KURJER ZACHODNI

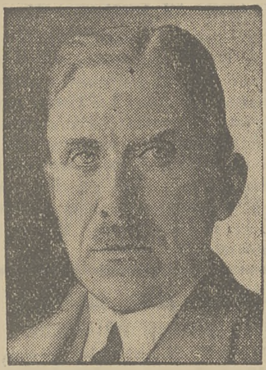
»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 22 LIPCA 1932 ROKU. Nr. 169.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Dyktatura Papena i Schleichera w Prusach.

Komuniści prą do strajku generalnego.



VON PAPEN
kanclerz Rzeszy i obecnie dyktator Prus.

BERLIN, 21.7. Po ogłoszeniu dekretu prezydenta Hindenburga, mianującego komisarza rządowego Prus i wprowadzającego stan wyjątkowy w Brandeburgji, nastąpiło wczoraj objęcie władzy przez v. Papena.

Przed pałac pruskiej rady ministrów przybyła kompanja wojska. Do gabinetu Severinga wszedł w towarzystwie nowego prezydenta policji Melchera oraz oficera policji zastępca v. Papena, dr. Bracht, i zażądał od pruskiego ministra spraw wewnętrznych oddania mu urzędowania. Severing odmówił i dopiero pod groźbą użycia siły opuścił gabinet, udając się do swego prywatnego mieszkania w gmachu ministerstwa.



Nadburmistrz Essen dr. BRACHT, pruski komisarz spraw wewnętrznych zastępca von Papena.

Aresztowani popołudniu i odstawieni do moabickiego więzienia prezydent policji Grzesiński, wiceprezydent policji Weiss i komendant Heimansberg, zwolnieni zostali z więzienia wieczorem, przyczem złożyli pisemne oświadczenie, iż ustępują ze stanowisk pod groźbą siły. Zobowiązali się oni funkcji swoich nie pełnić.



GEN. SCHLEICHER
min. Reichswehry, rzeczywisty władca Prus.

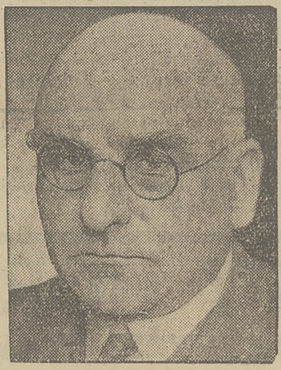
Na ulicach Berlina ukazało się wczoraj popołudniu nadzwyczajne wydanie centralnego organu komunistycznego „Rote Fahne", wzywające do strajku generalnego. W dniu dzisiejszym „Rote Fahne" nie wyszła. Redakcja została obsadzona przez policję.

Po ogłoszeniu stanu wyjątkowego w Berlinie i Brandenburgji władza wykonawcza przeszła w ręce generała Schleichera, jako ministra Reichswehry i dowódców oddziałów wojskowych, którym podlega policja.

Dekret zawiesza ważność artykułów konstytucji, traktujących o nietykalności osobistej, mieszkań, wolności prasy, zebrań, tajemnicy korespondencji pocztowej i telegraficznej. Naruszającym przepisy dekretu grozi kara do śmierci włącznie.

Giełda berlińska zareagowała na stan wyjątkowy wybitną zniżką.

Wszystkie gmachy publiczne w Berlinie obstawione są wojskiem. Żandarmerja wojskowa przeprowadziła w Berlinie i innych miastach pruskich szereg rewizyj. Aresztowano przeszło 20 przywódców lewicy.



OTTO BRAUN
b. prezydent ministrów pruskich.

BERLIN, 21.7. Sytuacja wytworzona przez zamach von Papena na socjalistyczny rząd pruski zdaje się już być wyjaśniona. W ciągu ostatnich dwudziestu czterech godzin nie przedsięwzięli socjaliści nic takiego, coby wskazywało, że mają wolę walki. Jedyny ich krok — to odwołanie się do Trybunału Rzeszy w Lipsku, aby osądził, czy usunięcie rządu pruskiego było legalne.

Komuniści usiłują proklamować strajk generalny, ale szanse tego strajku wydają się problematyczne, bo socjaliści strajku nie poprą, obawiając się, by von Papen nie odłożył wyborów. Cała nadzieja socjalistów leży w wyborach. Ale nadzieja ta może okazać się płonna, bo można wątpić, czy w obecnych warunkach wybory będą czyste.

Jedynym jeszcze czynnikiem, który może stanowić poważniejszy punkt oporu w najbliższych dniach, jest Bawarja.



MIN. SEVERING
b. pruski minister spraw wewnętrznych, który odmówił przekazania swego urzędowania Brachtowi i nazwał dekret Hindenburga bezprawiem.



DR. HIRTSIEFER
b. centrowy minister pruski, zastępca premjera, który przyłączył się do oświadczenia Severinga.

Decyzja usunięcia rządu pruskiego i ogłoszenia stanu wyjątkowego — jak się to powszechnie mówi w Berlinie — zapadła w Herrenklubie, który coraz wyraźniej staje się decydującą komórką życia politycznego Niemiec. Decyzja ta zeszła się z życzeniem Hitlera, który poniósłszy w ostatnich walkach ulicznych dotkliwe klęski od socjalistów i komunistów, również domagał się od prezydenta Hindenburga wprowadzenia stanu wyjątkowego. Inna rzecz, że przez dyktaturę von Papena w Prusach decydująca rola Hitlera znacznie się osłabi. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że na tem polega gra von Papena, który wprawdzie z hitlerowcami idzie ręka w rękę, ale pierwsze skrzypce chce zostawić sobie.

W PRASIE ZAGRANICZNEJ.

LONDYN, 21.7. Prasa angielska poświęca całe szpalty wypadkom berlińskim. Jest to temat do tego stopnia dominujący nad wszelkiemi innemi, że w kąt poszły nawet sprawozdania z otwarcia konferencji imperjum Brytyjskiego w Ottawie.

PARYŻ, 21.7. Wypadki berlińskie wywarły w Paryżu wrażenie piorunujące, co można wnosić z tytułów, jakie ukazały się na pierwszych stronach gazet. Tytuły te brzmią: „Dyktatura w Berlinie", „Ekspedycja karna von Papena" i t. d.

Socjalistyczne dzienniki francuskie chwalą postępowanie pruskiego ministra spraw wewnętrznych Severinga i prezydenta policji Grzesińskiego, twierdząc, że obaj dali godną odpowiedź awanturniczemu generałowi Rundstedtowi.



GEN. RUNDSTEDT
dowódca wojskowy okręgu berlińskiego, który odegrał w zamachu stanu wybitną rolę

MIN. PRUSCY NIE USTĘPUJĄ.

BERLIN, 21.7. Wszyscy ministrowie pruscy za wyjątkiem Severinga, który wczoraj podpisał deklarację, stawili się do pracy dziś o godzinie 8 rano.

Ministrowie oznajmili urzędnikom, że nie uznają dekretu Hindenburga, a usunięcie ich ze stanowisk jest niezgodne z konstytucją. Dodali przytem, iż nie godzą się na rozporządzenia v. Papena i przystępują do zwykłych zajęć, które może przerwać jedynie akt przemocy.

Poinformowany o stanowisku ministrów kanclerz v. Papen rozesłał do poszczególnych ministerstw oficerów Reichswehry, którzy z jego polecenia zmuszali ministrów do porzucenia pracy.

O godz. 10 rano ministrowie pruscy zebrali się na narady w jednej z sali ministerstwa opieki społecznej. Konferencja dotyczyła dalszej taktyki. Ministrowie doszli do wniosku, że obowiązkiem ich jest wytrwać na stanowiskach do czasu, póki v. Papen nie zmusi ich siłą do podpisania deklaracji, jak to uczynił z ministrem spraw wewnętrznych, Severingiem.

Podczas gdy ministrowie pruscy obradowali w gmachu ministerstwa opieki społecznej kanclerz v. Papen przeprowadził rozmowę telefoniczną z dr. Brachtem, któremu polecił wystosować ultimatum do członków rządu pruskiego.

DOKOŃCZENIE NA STR. 2-ej

Ś. † P.

ADAM SZTACHELSKI

Inżynier górniczy, profesor Szkoły Górniczej w Tarnowskich Górach, były dyrektor techniczny Tow. „Saturn"

opatrzony św. Sakramentami po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 20 lipca 1932 r. przeżywszy lat 53.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kościoła parafjalnego w Czeladzi, na cmentarz miejscowy odbędzie się w sobotę dnia 23 lipca 1932 r. o godzinie 4 po południu, o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

4958 **Córki, Syn i Rodzina.**

DALSZY CIĄG ZE STR. 1-ej.

Ultimatum zostało natychmiast napisane w kilku egzemplarzach i doręczone ministrom. Dr. Bracht zapytuje w tym dokumencie czy ministrowie ustąpią dobrowolnie i kiedy ustąpią. Jeżeli zaś będą stawiali opór, to jaki przymus ma być zastosowany, aby poszli za wzorem ministra Severinga.

W STAN OSKARŻENIA.

BERLIN, 21.7. Zwolnieni z aresztu: prezydent policji Grzesiński, wiceprezydent Weiss i komendant „Schupo", płk. Heimansberg będą postawieni w stan oskarżenia na podstawie § 3 wczorajszego dekretu prezydenta Hindenburga.

Paragraf ten przewiduje więzienie oraz grzywnę w wysokości 15 tys. marek za sprzeciwianie się rozporządzeniu władz wojskowych.



GRZESIŃSKI
b. pruski prezydent policji.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW.

BERLIN, 21.7. Od świtu odbywają się w Berlinie masowe rewizje i aresztowania komunistów. Przed gmach prezydjum policji zajeżdżają bezustannie samochody wiozące aresztowanych. Dotychczas uwięziono już przeszło 100 osób.

Ulicami przeciągają patrole Reichswehry z bagnetami na karabinach. O godz. 10 rano w alei „Pod Lipami" ukazały się samochody ciężarowe z wojskiem. Auta przebiegają aleje. Żołnierze są wyekwipowani na sposób polowy i zaopatrzeni w granaty ręczne.

Przed „Bramą brandeburską" przeciągnięto w poprzek alei drut, na którym wiszą tabliczki z napisem „niema przejścia". W bramie brandeuburskiej ustawiono karabiny maszynowe. W mieście panuje narazie spokój.



MELCHER
obecny pruski prezydent policji, następca Grzesińskiego.

Strajk chłopów w Jadowie

PRZECIW OPŁATOM TARGOWYM.

WARSZAWA, 21.7. (Tel. wł.) Jak wiadomo, w Jadowie pow. Radzymińskiego, doszło 11 bm. do krwawych rozruchów na tle opłat nałożonych na furmanki chłopskie, wjeżdżające do miasta i za postój na targu.

Związek zawodowy rolników na powiat Radzymiński zwrócił się do miejscowego starosty o obniżenie opłat targowych. Starosta temu żądaniu odmówił.

Wobec tego chłopi postanowili solidarnie na targ nie przyjeżdżać.

W dniu 20 bm. na targu nie zjawiła się ani jedna furmanka chłopska. Stawili się tylko zmartwieni handlarze żydowscy, a po rynku krążyły patrole policyjne. Straty wskutek tego są bardzo znaczne. bo normalnie opłaty targowe przynosiły 1200 zł., a w ub. środę dały zaledwie 20 zł.

Jak słychać chłopi postanowili srajkować dopóty, dopóki nie będą zniżone opłaty.

Wojenne niepokoje w Ameryce Południowej.

Kilka republik czyni odpowiednie przygotowania.

NOWY JORK, 21.7. Według ostatnich wiadomości z Ameryki południowej niemal we wszystkich republikach łacińskich panuje niepokój. Na czoło ostatnich wypadków wybija się Paragwaj, który za wszelką cenę chce opanować obszary leśne Gran Chaco, do których rości sobie pretensje Boliwja.

MOBILIZACJA PARAGWAJU.

Rząd paragwajski powołał pod broń wszystkich oficerów rezerwy. Cofnięto urlopy oraz wysłano depesze do konsulatów. Z Paryża będą odwołani oficerowie, bawiący tam na studjach.

Na pograniczu Paragwaju Boliwji sytuacja w dalszym ciągu jest bardzo naprężona. W kilku punktach toczą się walki, lecz szczegółów brak. Według pogłosek wojska boliwijskie cofnęły się w głąb kraju.

Ze stolicy Paragwaju nadeszła wiadomość, że rząd zaciągnął pożyczkę w Banku Narodowym na cele wojenne.

Bolwijskie poselstwo w Nowym Jorku oświadcza, że w Boliwji dotychczas mobilizacja nie została ogłoszona. Jednakże, gdyby Paragwaj zdradzał zamiary agresywne, Boliwja przyjmie wyzwanie.

DWA RZĄDY W BRAZYLJI.

Brazylijskie stany południowe znajdują się w dalszym ciągu w Sao Paulo

Dwukrotne noty ultymatywne prezydento Vargasa, kierowane z Sao Paulo były odrzucone. Powstańcy odpowiedzieli, że nie lękają się ataków wojsk rządowych i są przygotowani do obrony.

W stanach południowych panuje chaos. Pociągi kursują bez rozkładu, centrale telefonów i telegrafów poobsadzało wojsko. Wielka magistrala Rio de Janeiro do Santos jest zajęta przez władze wojskowe.

WYPADKI W URUGWAJU.

Niemniej groźnie przedstawiają się wypadki w Urugwaju, który przed kilkoma dniami zerwał stosunki z Argentyną. Wczoraj na rzece La Plata, monitory urugwajskie zatrzymały parowiec argentyński „Bermejo", wiozący 800 rezerwistów do Buenos Aires. Parowiec ten pod groźbą ostrzału był przyholowany do portu Mercedes, leżącym na dopływie La Plata, rzece Rio Negro. Rezerwiści zostali internowani.

PO REKONSTRUKCJI

RZĄDU WŁOSKIEGO.



MIN. GRANDI.

PARYŻ, 21.7. Dziennik „Excelsior" ogłasza wywiad swego współpracownika z Mussolinim w sprawie ostatniej rekonstrukcji rządu włoskiego.

Mussolini podkreślił z naciskiem, że nie może być mowy o zmianie linji wytycznej polityki zagranicznej Włoch. Zasada zmian na stanowiskach kierowniczych jest jedną z podstawowych teoryj państwa faszystowskiego i ma na celu kształcenie i przygotowywanie młodszych działaczy do roli mężów stanu. Wszyscy ministrowie, którzy obecnie ustąpili z gabinetu, osiągnęli wspaniałe rezultaty swych prac. W szczególności odnosi się to do byłego ministra spraw zagranicznych Grandiego, który był w ciągu lat 8 najbliższym współpracownikiem Mussoliniego. Szef rządu zamierza powierzyć ustępującym ministrom nowe, ważne stanowiska.

LONDYN, 21.7. Omawiając ustąpienie Grandiego „Times" stwierdza, że konferencja lozańska była ciosem ostatecznym, który dobił Grandiego, przyczem w opinji włoskiej cios ten wymierzyła Wielka Brytanja.

Ścisła współpraca W. Brytanji i Francji w Lozannie i po Lozannie, o wznowienie Entente Cordiale, wywołały we Włoszech alarmy, że Włochy zostały przez W Brytanję porzucone i zapomniane.

W kołach dyplomatycznych twierdzą, że Grandi będzie szybko powołany na odpowiedzialne stanowisko ambasadora w Londynie.

„Daily Telegraph" również przewiduje, że Grandi mianowany będzie ambasadorem w Londynie. Jednocześnie dziennik wymienia dwóch innych ustępujących ministrów: Mosconiego jako kandydata na stanowisko ambasadora w Paryżu i ministra Bottai'a na stanowisko ambasadora w Moskwie.

Polacy nie mogą

KUPIĆ ZIEMI W PRUSACH.

BERLIN, 21.7. Niemieckie urzędy w Prusach Wschodnich i w Brandenburgji stale odmawiają Polakom prawa nabywania ziemi przy parcelacji majątków ziemskich.

W tych dniach dwóch włościan Polaków pertraktowało o nabycie działek ziemi, w majątku Modow w powiecie lemborskim. Podanie ich zostało odrzucone, choć jest to pogwałcenie praw przysługujących mniejszości polskiej w Prusach.

Jak widać, rząd pruski prowadzi w dalszym ciągu hakatystyczną politykę, którą jedyną słuszną odpowiedzią byłoby odmówienie kupowania ziemi Niemcom w naszych dzielnicach zachodnich.

Pogoda na dziś.

Po chmurnym lub mglistym ranku, miejscami dżdżystym, dniem albo w ciągu dnia dość pogodnie. Temperatura 20 do 22 stopni. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

PROCES RITY GORGONOWEJ

PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM W WARSZAWIE.

Sensacją wczorajszego dnia w Warszawie była rozprawa w Sądzie Najwyższym przeciwko Rycie Gorgonowej.

Jest to sprawa fascynująca opinję publiczną. Wyrok śmierci, wydany przez sąd przysięgłych we Lwowie bynajmniej nie rozstrzygnął w oczach opinji dręczającej zagadki, czy Gorgonowa jest morderczynią.

Tej emocjonującej grze przysłuchuje się od godz. 9 rano publiczność, zgromadzona nader licznie. Sala nabita, przeważają kobiety.

Skład sądu jest następujący: przewodniczący sędzia Michaelis, sędziowie pp.: Wyrobek i Jamont. Jako prokurator staje prok. Jurkiewicz. Obronę wnoszą adw. dr. Axer ze Lwowa i mec. Ettinger Mieczysław. Sędzia Wyrobek rozpoczyna bardzo długi i drobiazgowy referat sprawy.

Sędzia Wyrobek mówi:

— Sprawa Gorgonowej, około której snuje się opar niezwykłej sensacji, zakończyła się wyrokiem sądu przysięgłych, który zawiera tylko bardzo lakoniczne uzasadnienie, ponieważ opiera się na treści pytań, postawionych przysięgłym i sam nie czyni żadnej analizy.

Wobec tego staje się nieodzowne przedstawienie przewodu sądowego. Zamierzam pokrótce zestawić te wyniki w możliwie objektywny sposób.

Referent przedstawia bardzo szczegółowo stosunki rodzinne w willi Emila Zaremby, poczem przychodzi do referatu o ewentualnych pobudkach zbrodni na zasadzie tego materjału, informacyjnego i orjentacyjnego, jaki dostarczył przewód sądowy we Lwowie.

Sędzia referent zdaje szczegółowy opis willi w Brzuchowicach, posiadającej dwa wejścia i dwie werandy, większa prowadziła do hallu, mniejsza zaś do pokoju Gorgonowej, oskarżona więc posiadała dwie drogi.

Mogła dostać się do pokoju Lusi bądź przejściami wewnętrznemi poprzez stołowy pokój, bądź też wyjściem przez werandę w swoim pokoju, a następnie werandą główną.

Z pokoju Lusi prowadziło natomiast tylko jedno wyjście. Na śniegu znaleziono ślady.

Trudno było jednak rozpoznać, gdyż panowała odwilż.

Ślady były pozostawione przez jakieś niewielkie, prawdopodobnie kobiece stopy, były jednak tak zdeformowane, że nawet nie udało się ustalić kierunku stopy, czy prowadziły od werandy, czy też do werandy.

Sędzia referent następnie zajmuje się zeznaniem Stasia Zaremby i tem, co on widział. Staś leżał w łóżku, słuchając radja. W pokoju Gorgonowej i w pokoju Lusi paliły się jeszcze światła. Zdrzemnął się i obudził go skowyt psa. Wybiegł zaniepokojony i zawołał Lusię. Wówczas ujrzał między fortepianem, drzwiami werandy i choinką cień jakiejś postaci, która wysunęła się następnie z czego doniósł wrażenie, że drzwi od hallu były otwarte i przez nie ktoś wyszedł. W czasie, gdy owa postać przesuwała się do drzwi, Staś zauważył futro puszyste i owal włosów. Po całej sylwetce poznał Gorgonową.

Ten stan faktyczny nasuwa hipotezę, iż Gorgonowa stała w drzwiach w chwili, gdy podbiegł pies „Ostry", zwierzę bardzo złe i czujne. Pies zresztą znał Gorgonową doskonale. Oskarżona, nie chcąc wpuścić psa do pokoju uderzyła go dżaganem. Pies zaskowyczał. Snać ową osobą, która psa uderzyła musiał być ktoś z domowników, skoro pies przedtem nie szczekał.

Następną poszlaką jest znalezienie w pokoju zmarłej, pod progiem koło ściany kału. Nasuwają się dwa przypuszczenia. Albo pozostawił go zbrodniarz kierowany znanym w tym względzie przesądem, albo też sprawca wstrząśnięty wzruszeniem. Dla ustalenia, czy jest to ślad Gorgonowej. poszukiwano niezwłocznie na jej ciele odpowiedników i rzeczywiście znaleziono ślady w okolicy krzyża. Mogło to powstać stąd, że oskarżona powalała się, zmieniając koszulę. Gorgonowa ową okoliczność tłomaczy w ten sposób: sypiała z dzieckiem, być może, że ono mnie powalało. Wspominała o popsuciu się ubikacji i konieczności chodzenia przez wszystkich do ogrodu. Kwestja koszuli jest również przeciw niej poszlaką.

Świadkowie Trzmiela i Czajkowski stwierdzili, że przyszedłszy na miejsce wypadku, widzieli na Gorgonowej seledynową koszulę, później zaś oskarżona ukazała się w białej koszuli pod futrem. Zwrócona uwagę, że koszula nie była zmięta i nie robiła wrażenia, że w niej spano.

Co mogło się stać z seledynową koszulą? Oskarżona zażądała w pewnym momencie od służącej nafty, by obmyć sobie ranę na ręce. Naftę tę otrzymała. Kazała wówczas napalić w piecu. Miała wówczas możność spalenia koszuli. Badanie popiołu nie wykazało zresztą w tym względzie śladów. Również ekspertyza kału nie dała wyników.

Okolicznością, która może pewne znaczenie dla sprawy posiadać jest fakt zaginięcia klucza od bramy.

Dozorca Kamiński poprzedniego dnia widział na kołku klucz od bocznej bramy, klucz ten zginął. Znaleziono go następnie w tualecie Gorgonowej.

Może się to wiązać z podejrzeniami, które oskarżona chciała skierować na ogrodnika. W toku śledztwa wpłynął anonim, pomawiający ogrodnika o udział w sprawie. Rewizja jednak nie znalazła nic u niego, prócz noża, nie posiadającego na sobie żadnych śladów oraz jakiegoś nieokreślonego śladu cieczy na szybie i kilku włosów.

Poszlakę stanowi zeznanie służącej, która słyszała, jak oskarżona wołała: „Boże, co ja zrobiłam!!"

Wyrazy te Gorgonowa tłumaczy przesłyszeniem się ze strony służącej, gdyż miała jak twierdzi, wyrazić się: „Boże co się tu zrobiło?"

— Sięgnę do zeznania jednego ze świadków, który był pytany przez Gorgonową w toku rozprawy — referuje sędzia Wyrobek — Świadek ten Frankiewicz, który prowadził dochodzenie, skierował te podejrzenia przeciw Gorgonowej, przytacza tego rodzaju szczegóły: W sypialni Zaremby zobaczyłem ma[illegible] ogarek świecy. Pytałem, gdzie jest świeca Gorgonowej. Zaprowadził mnie do jej sypialni i ze zdziwieniem stwierdził, że świecy niema. Znaleźliśmy lichtarz w stołowym pokoju, jednak świeca była wyjęta. Gorgonowa dowodziła, że świecy nie używa, że ma latarkę.

Frankiewicz kazał jej pokazać latarkę, a wówczas odparła: „Latarka ta jest zepsuta".

Sędzia referent gromadzi dalsze przeciw oskarżonej poszlaki, mówi o znalezieniu dżagana i ogarka świecy w basenie, o znalezieniu w piwnicy chusteczki oskarżonej ze śladami pranej krwi.

Wreszcie o wybiciu szyby w drzwiach zewnętrznych od pokoju Gorgonowej.

Oskarżona mogła tę szybę wybić w celu dostania się do swego pokoju od zewnątrz, gdy była spłoszona przez Stasia Zarembę, tłumaczy się jednak, że wybiła szybę w zdenerwowaniu, gdy nie mogła od środka drzwi otworzyć.

Wobec drobiazgowego referatu oraz obszernego materjału rozprawa przeciągnęła się do późnego wieczora.

WOJSKO NIEMIEC.

W czasie, gdy światowa konferencja rozbrojeniowa od pół roku przygotowuje zmniejszenie zbrojeń, a Niemcy domagają się zrównania z innemi państwami, szczególnie zaś po słynnym wniosku Prezydenta Hoovera z czerwca r.b., w którym przyjmuje on za podstawę, że Niemcy naprawdę mają, jak nakazuje traktat, tylko 100 tys. wojska, cenne wskazówki znaleźć można w zwykłym roczniku (Rangliste des deutschen Reichsheeres), podającym dane osobowe o wojsku niemieckiem. Wśród wielkich ilości danych tego zestawienia niektóre nasuwają odrazu wnioski bardzo wyraźne o budowie wojska niemieckiego zakrojonej szerzej, niż przewidują traktaty, oraz niż mówią pozory. Zajmuje się temi danemi m. in. p. J. M. Bourget (Journal des Debats nr. 195).

Liczba oficerów w ministerstwie Reichswehry jest uderzająco wysoka. Na 100 tys. wojska w samem ministerstwie jest 233 oficerów. Nawet jen. Groener, jako minister Reichswehry przyznał to swego czasu w komisji Reichstagu. Mimo to. w ciągu ostatnich trzech lat, po tem oświadczeniu, zdołano zmniejszyć stan osobowy ministerstwa aż o... jednego oficera i to pozornie, bo równocześnie dodano innego urzędnika.

Podobnie w sztabach liczba oficerów jest wybitnie za wysoka. W 1-ej grupie, t. j. korpusie armji, jest 27 oficerów, w drugiej 28. Sztaby dywizji liczą po 28 lub 29 oficerów. Pierwsza grupa ma za dowódcę generała piechoty, za szefa sztabu generała dywizji, 9 pułkowników, 5 podpułkowników. Druga grupa, która wygląda skromniej, ma za dowódcę generała brygady i liczy 3 pułkowników oraz 8 podpułkowników. Liczby te są zupełnie niezwykłe. Pouczy o tem proste zestawienie. Np. 4 korpus armji francuskiej, zmobilizowany 2-go sierpnia 1914 r., miał w swym sztabie 36 oficerów (już z trenem, wojskami technicznemi i t. d., na które to działy przypadało 15 osób, tak iż pozatem było tylko 21). W tymże korpusie np. 8-ma dywizja miała w sztabie 7 oficerów, w tem już generała dowodzącego dywizją, oraz kapitanów dowodzących szwadronem dywizyjnym i wojskami technicznem, a jeśli się doda 4 oficerów z dowództwa brygad, t. j. w każdej brygadzie generała i jego oficera, dochodzi się do 11 oficerów sztabu dywizji zmobilizowanej, gdy w niemczech obecnie jest 29!

W pułkach również obfitość oficerów. Na 21 pułków piechoty dowódcami 2 pułków są generałowie. 17 pułków pułkownicy, 2 pułków podpułkownicy, ale w dwu pułkach są jeszcze dodatkowo pułkownicy w sztabie pułku. W tych 21 pułkach jest razem 57 podpułkowników, z których 38 dowodzi batalјonami. W jednym z pułków jest 5-ciu podpułkowników, z których 4-ch dowodzi poszczególnemi batalјonami. W dwu pułkach jest po 4 podpułkowników, w 10-ciu po 3-ch, w 5-ciu po 2-ch, a tylko w 3-ch po 1-ym. W tychże 21 pułkach jest aż 84 majorów, z których czterech dowodzi kompanjami, przyczem 3 pułk mają po 7 majorów, 2 po 6, 2 po 5, a 3 po 4. Dalej jest w tych 21 pułkach 434 kapitanów, 371 poruczników, 314 podporuczników, czyli po 4 oficerów na kompanję.

W kawalerji jest liczba oficerów zwykle wyższa. Ale w 18 pułkach jazdy Reichswehry zbytek jest uderzający. Wprawdzie jest tylko 9 pułkowników i 16 podpułkowników, ale za to 37 majorów, z których 13 dowodzi szwadronem (a w dwu szwadronach jest jeszcze drugi major), 181 kapitanów, 253 poruczników, 115 podporuczników. Razem wypada przeciętnie na szwadron: 2 majorów lub rotmistrzów (kapitanów) i blisko 4 poruczników lub podporuczników.

W artylerji obfitość niemniejsza. Niema już wprawdzie pułków z generałami na czele, ale w 7 pułkach artylerji razem jest 10 pułkowników, z których 2 dowodzi grupami, przyczem jest 1 pułk z 3 pułkownikami, oraz 1 pułk z 2-ma pułkownikami. W tych 7 pułkach jest 26 podpułkowników, z których 17 dowodzi grupami a 1 dowodzi baterją, czyli ponad dwie trzecie grup ma za dowódców podpułkowników, bo jest ich 24, przyczem 2 pułki mają po 5 podpułkowników, 2 po 4-ch, 2 po 3-ch, 1 ma 2-ch. Majorów jest 28, z których 3 dowodzi baterjami. Razem więc wypada ponad 9 wyższych oficerów na pułk. Nadto jest 188 kapitanów (ponad 2 na baterję przeciętnie), 199 poruczników i 136 podporuczników (ponad 4 na baterję).

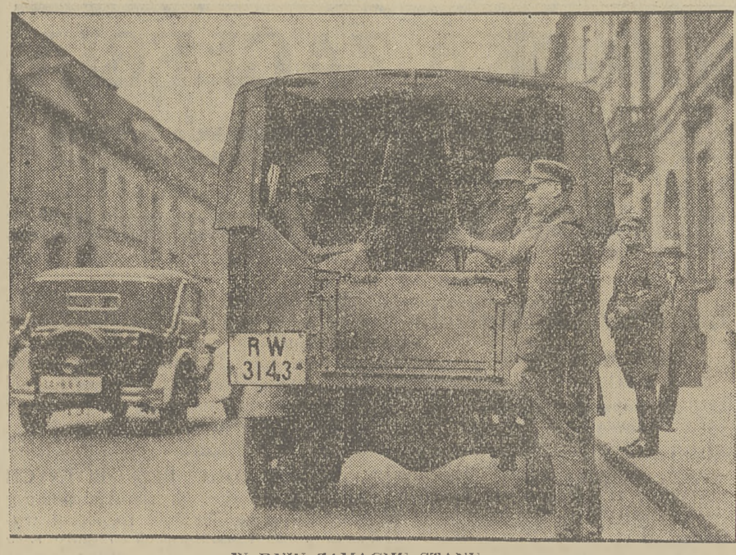
Uderzającym rysem jest szybkość awansu. Najstarszy generał wojska niemieckiego mianowany został 1 marca 1929 r. Najmłodszy generał dywizji (Generalleutnant) również z 1 marca 1929 r. i to taki, który generałem brygady został 1 listopada 1930 r. Najmłodszy generał brygady (Generalmajor) mianowany był 1 kwietnia 1932 r., a pułkownikiem był od 1 kwietnia 1929 r. Najmłodszy pułkownik został mianowany po 2 i pół latach podpułkownikostwa. Szybko zatem przechodzą przez Reichswehrę oficerowie i tworzą zastępy do rozporządzenia w razie potrzeby.

Wynik ogólny jest jasny. Ilość oficerów jest znacznie wyższa niż dla 100 tysięcy wojska. Czekają na nich oddziały Stahlhelmu i milicji Hitlera, obecnie urzędownie uznanej.

Francuzi nie byli

ZBĘDNI.

„Polska Zbrojna" wydała w dzień francuskiego święta narodowego obszerny numer, poświęcony polsko-francuskiej współpracy wojskowej. Kapitan Waligóra podał szereg rewelacyjnych szczegółów o pracy francuskich oficerów pod Warszawą w sierpniu 1920 r. Okazuje się, że francuscy sztabowcy wywarli niemały wpływ na ustawienie i użycie różnych oddziałów w bitwie pod Warszawą, i w niektórych dziedzinach techniki wojennej (czołgi, artylerja przeciwlotnicza) byli niezastąpionymi instruktorami. Działali na linji bojowej, czasem nawet towarzyszyli atakującym oddziałom. Przyzwyczajeni do francuskich pojęć o budowie fortyfikacyj, obsadzie odcinków, wyposażeniu wojska w artylerję i amunicję, składali nieraz trochę pesymistyczne raporty, praca była w każdym razie ich współpraca była bardzo cenną. Kilka artykułów „Polski Zbrojnej" dotyczy szkolnictwa wojskowego, w którem udział oficerów francuskich był przez szereg lat bardzo wybitny. I z tych artykułów widać, że oficerowie francuscy nie byli zbędni.



W DNIU ZAMACHU STANU.
W dniu złożenia z urzędu lewicowego rządupruskiego przez rząd Rzeszy Papena na ulicach Berlina w pobliżu pruskich gmachów państwowych oczekiwały w pogotowiu bojowem patrole Reichswehry.

Kierownictwo żydów.

Hiszpanja — Turcja — Polska.

(HENRYK ROLICKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, STR. 423 SKŁ. GŁÓW.: ADMIN. „MYŚLI NARODOWEJ", WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17)

Przeciw żydom zaczyna się ruch w Hiszpanji (str. 98, 102, 104, 111):

— Za don Juana I żyd Józef Pichon z Sewilli, główny poborca podatków, wtrącony do więzienia za nadużycia, wydał szereg swoich współwyznawców i odzyskał wolność. Sąd rabiniczny skazał Pichona na śmierć bez przesłuchania, jako delatora (1379). „Kilku żydów, mających wstęp do dworu, uzyskało od młodego króla pozwolenie na stracenie niebezpiecznej osoby z pośród współwyznawców, nie wymieniając żadnego nazwiska. Podobno zjednali złotem powierników królewskich, którzy wymogli na królu położenie podpisu. Zbrojni w pismo królewskie i wyrok kollegjum rabinicznego, udali się przeciwnicy Pichona do oficera policji, Fernanda Martina, z prośbą o pomoc przy egzekucji. Wczesnym rankiem weszło kilku żydów do mieszkania Pichona w Burgos i obudzili go pod jakimś pretekstem. Ledwie się ukazał we drzwiach, ujęli go, nie zamieniając z nim ani słowa, żydzi, wyznaczeni do wykonania wyroku, i ścisnęli mu głowę" (H. Graetz, t. VI, str. 191). To skandaliczne nadużycie zaufania królewskiego rozpętało burzę przeciw żydom. Wykonawcy wyroku i sędzia rabin zapłacili gardłem, poczem król odjął żydom samorząd sądowy w sprawach kryminalnych. W tym nastroju po zbrodni, dokonanej na oczach wszystkich, wobec tego, że „bezprawie to nie było dziełem osób podrzędnych, lecz najprzedniejszych przedstawicieli żydostwa, jego przełożonych i rabinów" (H. Graetz, t. VI, str 198), król nie mógł się dłużej opierać żądaniom kortezów i odebrał żydom m. in. dostęp do urzędu podskarbiego.

Ferdynand i Izabella, wkrótce po zdobyciu Granady i ostatecznem wypędzeniu Maurów z półwyspu, wydali pamiętny edykt, nakazujący żydom opuścić Hiszpanję oraz prowincję Sycylję i Sardynję w ciągu czterech miesięcy pod groza kary śmierci (31.III.1492). W ostatniej chwili podskarbi Izaak Abarbanel usiłował odwrócić cios, ofiarowując królowi olbrzymie sumy pieniężne, lecz królowa Izabella była nieugięta. Edykt nakazywał żydom zlikwidowanie całej własności nieruchomej i ruchomej w terminie do końca lipca 1492 r. Przeszło trzysta tysięcy żydów (5 proc. ogółu ludności) opuściło kraj, pozostawiając marranów, t. j. żydów, którzy rzekomo przyjęli katolicyzm, na łasce inkwizycji.

Najlepiej powiodło się tym, którzy udali się do Turcji. Sułtan Bajazet II przyjął ich z zadowoleniem i niebawem już tysiące żydów hiszpańskich osiadły w granicach jego państwa i „nim jedno pokolenie ludzkie minęło, zdobyły hegemonję nad żydami tureckimi i zamieniły poniekąd Turcję w Hiszpanję orjentalną" (H. Graetz, t. VII, str. 118). Powstaje wielkie skupienie żydostwa hiszpańskiego w Salonikach, które w życiu cesarstwa otomańskiego odegrało doniosłą rolę i jeszcze w XX w. stało się głośne, jako środowisko, z którego wyszła, zorganizowana przez koła wolnomularskie, rewolucja młodoturecka. „Saloniki stały się poprostu miastem żydowskiem, w którem mieszkało więcej żydów, niż nieżydów" (H. Graetz, t. VII, str. 146). Żydzi hiszpańscy w krótkim czasie opanowali Turcję gospodarczo i cywilizacyjnie: grunt był bowiem przygotowany odwiecznym sojuszem żydostwa z islamem. W rezultacie w ręce ich przeszedł nie tylko handel hurtowy i detaliczny, morski i lądowy, ale także rzemiosła i sztuki.

Kierownictwo tajne Izraela zostało wyrzucone z kraju, w którym przebywało kilka stuleci w najlepszych warunkach. Z początku, jak można wnosić, przenosi się do Włoch, do królestwa Neapolu, gdzie przebywa Samuel Abarbanel, a potem chroni się na jakiś czas do Turcji. W Europie, mimo reformacji, panuje chwilowo nastrój przeciwżydowski. Ghetto żydowskie, utworzone faktycznie przez nich samych na skutek przepisów Talmudu, otrzymuje sankcję prawną ze strony władzy świeckiej. Pierwsza uświęciła prawnie ghetto rzeczpospolita wenecka w r. 1516. Opowieści o ghecie średniowiecznem, jako udręczeniu żydów, są więc legendą historyczną.

Żydostwo z krajów zachodnich Europy chętnie emigruje do Polski, gdzie goszczone jest przyjaźnie. „Obok Włoch i Turcji służyła Polska w tej dobie za przytułek dla ofiar prześladowania i rugów, szczególnie niemieckich" (H. Graetz, t. VII, str. 155). Albowiem, „jeżeli żyd, nawrócony na wiarę chrześcjańską, albo nawet rodowity chrześcjanin, chciał otwarcie wyznawać judaizm mógł to uczynić tak dobrze w Polsce, jak w Turcji" (H. Graetz, t. VII, str. 156).

Oko żydowskiego kierownictwa światowego spoczęło odtąd na Polsce.

Z DNIA.

ŻYDZI O VON PAPENIE.

Kierownictwo Związku żydów w Niemczech, na konferencji prasowej w Berlinie, dało następującą ocenę położenia żydowskiego w tem państwie:

— Los żydostwa niemieckiego będzie zależał od tego, czy obecny gabinet von Papena będzie w stanie wytrzymać nacisk narodowego socjalizmu i o ile nie ulegnie jego wpływowi. Dotąd nie było podstawy do rozczarowania z gabinetu Papena. Niema również podstaw do wpadania w panikę.. (Hajnt 124-8-VII.32. ż. a. t.).

ZWIĄZEK STRZELECKI A NIEMCY

Z nowego Tomyśla donoszą:

W tym samym dniu, w którym urządzano „manifestację antyniemiecką" „strzelców" na placu Wolności w Poznaniu, Związek strzelecki zamieścił w niemieckiej gazecie „Kreszeitung für die Kreise Nowy Tomyśl und Wolsztyn", drukowanej w Nowym Tomyślu, takie zaproszenie:

Związek Strzelecki
Oddział Miedzichowo
veranstaltet am 10 Juli ein
Sommervergnügen
verbunden mit
Scharfschiessen
auf dem Schiesstand Miedzichowo.
Das Komitee.

Mamy tu więc do czynienia z zaproszeniem na zabawę „strzelecką", skierowanem do Niemców, na łamach pisma niemieckiego i w języku niemieckim. Dzieje się to w dodatku w powiecie kresowym, blisko do tej pory zniemczonym, gdzie żywioł niemiecki jest szczególnie butny i agresywny.

Jakże w świetle takich faktów wyglądają wszystkie manifestacje antyniemieckie „sanacji"?

PODEJRZANE WYJAZDY NIEMCÓW DO GDAŃSKA.

Z Osia na Pomorzu donoszą do „Słowa Pomorskiego":

Od pewnego czasu zauważyć można, że Niemcy, szczególnie młodociani w wieku poborowym i starsi, zaopatrują się w wykazy osobiste i wyjeżdżają masowo do Gdańska na pewien czas.

Tyle stwierdzić zdołano, że opowiadają sobie na ucho, iż przechodzą tam pewien kurs hitlerowski i po odbyciu tegoż wracają „wzmocnieni na duchu" do Polski.

Dziwne krążą na ten temat pogłoski.

Czy władze nasze zainteresowały się tem zjawiskiem?

SZKOLNICTWO POLSKIE
W LATACH 1930-31.

Główny Urząd statystyczny wydał ostatnio „Statystykę oświaty i kultury", odnoszącą się do szkolnictwa oraz do działalności instytucyj oświatowych i kulturalnych w Polsce za rok 1930-31.

W roku szkolnym 1930-31 było w całym kraju: 1803 przedszkoli, 26.559 szkół powszechnych, 743 szkół średnich, 230 seminarjów nauczycielskich, 770 szkół zawodowych, 22 zakłady typu wyższego.

W porównaniu z rokiem szkolnym 1928-29 przybyło 250 przedszkoli, 160 szkół powszechnych, 43 szkół zawodowych i jeden zakład naukowy wyższy; ubyło 34 szkół średnich, 7 seminarjów nauczycielskich.

Na 100.000 mieszkańców przypadało 86.3 szkół powszechnych, 4 szkół średnich, 2.5 szkół zawodowych i 0.1 zakładów naukowych wyższych.

Najgęstszą sieć szkół powszechnych posiada dzielnica poznańska i pomorska, gdzie na 100.000 mieszkańców przypada 116 szkół powszechnych, 3 szkoły średnie i 5.4 szkoły zawodowe.

W szkołach powszechnych uczyło się w roku szkolnym 1930-31 — 3.968.778 uczniów, w szkołach średnich — 204.992 uczniów, w szkołach zawodowych — 73.000 uczniów, w seminarjach nauczycielskich — 35.716, w szkołach wyższych 48.155 studentów.

W roku 1925-26 było w wyższych zakładach naukowych 37.456 słuchaczów, gdy w roku 1929-30 było 45.486, a w roku 1930-31 — 48.155.

Okrągło 91 procent dzieci w wieku szkolnym korzystało w latach 1930-31 z nauczania szkolnego.

Liczba nauczycieli w szkołach powszechnych wynosiła w dniu 1 grudnia 1930 r. — 74.329 i wzrosła o okr. 10.000 w porównaniu ze stanem z dnia 1 grudnia 1925 r. Jednakże na jednego nauczyciela przypadało w grudniu 1925 r. — 48.9 uczniów, podczas gdy w grudniu 1930 przypadało 51.4 uczniów.

Wśród nauczycieli szkół powszechnych było w grudniu 1930 r. 31.679 mężczyzn i 42.650 kobiet.

Na 100 nauczycieli 60 było żonatych, a 40 kawalerów. Na 100 nauczycielek było 64 panien, a 33 zamężnych.

Wśród 74.329 nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych było 67.345 Polaków, 4.964 Rusinów, 339 Białorusinów, 873 Niemców, 525 żydów i 280 innych narodowości.

Liczba nauczycieli w szkołach średnich wynosiła w roku szkoln. 1930-31 — 14.459 osób (19.528 mężczyzn i 4.931 kobiet).

Uczniów było 204.992 (125.097 chłopców i 79.895 dziewcząt).

Na jednego nauczyciela w szkolnictwie średniem przypadało przeciętnie 14.2 uczniów, przyczem w gimnazjach państwowych 17, a w szkołach prywatnych 11.9.

Do zakładów państwowych uczęszczało okr. 100.000 uczniów, do zakładów prywatnych 91.000.

W szkołach zawodowych kształciło się 84.375 uczniów, w tej liczbie 2.561 w rolnictwie, 41.038 w szkołach zawodowych, przemysłowych i górniczych, 30.239 w szkołach handlowych, w innych szkołach zawodowych 1.012.

Z 48.155 studentów na uczelniach wyższych (34.510 mężczyzn i 13.645 kobiet) na wydziały filozoficzne przypada 13.247 słuchaczy (5.512 mężczyzn i 7.735 kobiet), 12.985 na wydziały prawnicze (11.090 mężczyzn i 1.895 kobiet), 4.138 na wyższe zakłady handlowe (2.958 mężczyzn i 1.180 kobiet), 3.886 na medycynę (3.201 mężczyzn i 685 kobiet).

Wydatki na szkolnictwo i oświatę pozaszkolną z budżetu państwowego i z funduszów samorządowych wynosiły w roku szkolnym 1929-30 — 631.567.000 zł., z czego skarb państwa wydał 391.258.000 zł.

MIGAWKI.

Ogórki.

Lubię ogórki ale kiszone, kiedy jednak oznaczają one mizerję wypadków i śpiączkę dnia, wtedy wypełza z dna duszy czarna melancholja.

W lipcu są ogórki, to znaczy, że się nic nie dzieje.

Gazety przepełnione są korespondencjami z letnisk, z obozów, z kolonij i półkolonij letnich. Rubryka „Osobiste", donosząca o wyjeździe na urlopy miejscowych dygnitarzy, urasta do znacznych rozmiarów. Ponadto dużo miejsca zajmują zbawienne rady jak się ubierać w czasie upałów, jak się kąpać, jak opalać i gdzie jechać na wypoczynek.

Wogóle zauważyć należy, że lato silniejsze wybija piętno na prasie, niż zima. O zimie wspomina się raz tylko w listopadzie, lub grudniu we wzmiance pod tytułem „Pierwszy śnieg", a później już spokój aż do wiosny. No, chyba, że panują mrozy podbiegunowe.

Również zimą stan pogody nie odgrywa takiej roli jak latem. Nie zwraca się na to zbytniej uwagi, czy śnieg pada, czy nie, czy jest pochmurno, czy pogodnie. Co innego latem, kiedy się marzy o wycieczce na zieloną trawkę. Każda chmurka wywołuje zaniepokojenie, każde ochłodzenie ulgę po upałach.

Tak więc latem życie na bruku miejskim jest pozbawione sensu, uroku i wigoru. Ludzie się ruszają jak muchy w smole, a miasto robi wrażenie czegoś niekompletnego, zabrakło bowiem wielu znajomych twarzy, które nadawały miastu charakter. Twarze wyjechały do uzdrowisk i na letniska.

Są to więc ogórki. Ogólny zastój. Jest on tak wielki, że obejmuje nietylko przemysł, handel i rzemiosła, ale nawet odwrotną stronę medalu: nędzę i bezrobocie. Nawet tam nic się nie dzieje nowego i godnego uwagi, bo i nędza jest jakby na urlopie i wygrzewa się na słońcu, albo chłodzi w cieniu skwerków miejskich.

Jest to niewątpliwie dobra strona lata, że w czasie jego panowania następuje wdoczne odprężenie politycznet i społeczne, bo w cieple łatwiej żyć, ale za to trudniej znaleźć temat do „Migawek".

Ogórki! Czarny.

O ubezpieczenia dla rzemieślników
NA STAROŚĆ I NA WYPADEK BEZROBOCIA.

Rada izb rzemieślniczych w Warszawie podjęła starania w kierunku wprowadzenia ubezpieczeń dla rzemieślników na wypadek choroby, nieszczęśliwego wypadku, na starość oraz na wypadek bezrobocia.

W pierwszym rzędzie chodzi o ubezpieczenie samodzielnych rzemieślników na wypadek inwalidztwa i na starość.

Ostatnio rada izb rzemieślniczych przeprowadziła na ten temat dwie ankiety — jedną w kraju w ważniejszych ośrodkach rzemiosła polskiego, drugą zagranicą. Ankieta wykazała, że ogół rzemieślników ustosunkował się przychylnie do zagadnienia ubezpieczenia rzemieślników, przyczem większość rzemieślników wypowiedziała się przeciw przymusowi tego ubezpieczenia.

Rada izb rzemieślniczych, stwierdzając pominięcie rzemiosła w scalonym projekcie ustawy. Min. Pracy i Opieki Społecznej o ubezpieczeniu społecznem czyni energiczne zabiegi, ażeby do projektu tego dodano osobny dział — zawierający jedynie zasadę ubezpieczenia rzemieślników samodzielnych, zakres jego zaś i formę powinno ustalić Ministerstwo Opieki Społecznej w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu.

Po utworzeniu takiej instytucji administrację jej i zarządzanie funduszami ze składek rzemieślniczych należałoby — zdaniem rady izb rzemieślniczych — oddać w ręce przedstawicieli warstw rzemieślniczych. Nadzór nad tą instytucją miałoby wykonywać Ministerstwo Opieki Społecznej lub podległe mu urzędy.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

22 Piątek

Dziś Marji Magd.
Jutro Apolinarego
Wschód słońca 3 m. 41.
Zachód „ 19 m. 43.

Kino teatry w Zagłębiu
dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Tajemnicza szóstka.
PALACE: Stalowa dłoń.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Zdradliwe strzały.
ŚWIATOWID: 1) Sygnał wśród burzy, 2) Jim złodziejaszkiem.

DĄBROWA

KINO „ARS" Powrót Allacha.
WANDA: 1) Dzwonnik z Notre Dame, 2) Student.

× SĄDOWNICTWO DLA MAŁOLETNICH. W sądownictwie dla małoletnich ma być wprowadzona inowacja, że wrazie przepełnienia zakładów karnych, dopuszczone będzie poddawanie małoletnich przestępców pod dozór rodziców i opiekunów na ich odpowiedzialność.

× OBNIŻENIE DIET ŁAWNIKÓW SĄDOWYCH. Na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem pracy i min. skarbu obniżone zostały z dniem 20 lipca diety ławników i zastępców ławników sądów pracy i sądów okręgowych z 12 na 8 zł.

× OBNIŻKA EMERYTUR KOLEJOWYCH. Od pierwszego sierpnia zaopatrzenia emerytalne wdowie i sieroce funkcjonarjuszów kolejowych zostaną obniżone o 8 proc. stosownie do wydanego świeżo zarządzenia. Nie ulegną obniżce jedynie emerytury i pensje wdowie, nie przekraczające 50 zł., oraz zaopatrzenia sieroce do 25 zł. miesięcznie.

× ZUCHWAŁA KRADZIEŻ AUTOMATU TELEFONICZNEGO. Przed kilkunastu dniami donosiliśmy o zuchwalej kradzieży automatu telefonicznego w urzędzie pocztowym w Będzinie z zawartością kilkudziesięciu złotych. Obecnie mamy do zanotowania podobny wypadek. Oto onegdaj skradziono automat telefoniczny z gmachu urzędu pocztowego w Sosnowcu. W skradzionym automacie znajdowało się 60 zł. w monetach pięciogroszowych. Nie jest wykluczone, że obuch kradzieży dopuścił się ten sam osobnik. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wyśledzenia i ujęcia zuchwałego złodzieja.

Odznaczenie krzyżem
I MEDALEM NIEPODLEGŁOŚCI.

W ostatnich dniach sporo osób w Zagłębiu Dąbrowskiem zostało odznaczonych za pracę niepodległościową w czasie niewoli Krzyżem i Medalem Niepodległości.

Między innemi Krzyżem Niepodległości odznaczony został p. Bolesław Pędzalski z Sosnowca, zaś Medalem Niepodległości pp. Józef Drzewiecki z Sosnowca Józef Góreczny ze Strzemieszyc, Kornel Michalski ze Strzemieszyc i ś. p. Ignacy Baranek z Sosnowca.

× POMOC DLA BEZROBOTNYCH BĘDZINA. Komitet obywatelski pomocy bezrobotnym w Będzinie rozpoczął wydawanie dla bezrobotnych obiady oraz śniadania dla 130 dzieci. Obiad składa się z porcji zupy mięsnej i 25 gr. chleba śniadanie zaś dla dzieci z kawy mlecznej i 125 gr. chleba.

× ZNIESIENIE CZWARTEJ KLASY NA KOLEJACH. W Ministerstwie komunikacji istnieje podobno projekt zniesienia czwartej klasy w pociągach osobowych, istniejącej dotychczas na terenie b. zaboru pruskiego i częściowo w Zagłębiu. W obecnych warunkach gospodarczych taka zmiana byłoby niepożądana. Klasa czwarta cieszy się obecnie największem powodzeniem. Drobni kupcy, urzędnicy, rzemieślnicy, robotnicy, włościanie bardzo chętnie korzystali z czwartej klasy i pozbawienie ich taniej komunikacji nie jest wskazane.

× ŚWIĘTO MORZA W CZELADZI. 24 bm. w magistracie czeladzkim odbędzie się organizacyjne zebranie komitetu obchodu „święto morza". Na zebranie zaproszono wszystkie miejscowe organizacje.

× KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA W CZELADZI. Z dniem 1 sierpnia w Sosnowcu uruchomiona zostanie miejska linja autobusowa, która ma szerzyć dogodną komunikację. Wypuszczone będą luksusowe autobusy, przyczem czynione są starania przygotowania. Magistrat udzielił koncesji, tembardziej że będzie mieć nowe źródło dochodu.

× O REGULACJĘ BRYNICY. Szereg osad i wiosek położonych nad Brynicą, przedewszystkiem w okolicach przemysłowych wystąpiło z inicjatywą prowizorycznego uregulowania koryta rzeki i oczyszczenie dna. Uregulowanie koryta rzeki zapobiegłoby wiosennym wylewem, co połączone jest zazwyczaj ze znacznemi szkodami. Sprawą tą zainteresował się również Sejmik będziński.

× ZAMKNIĘCIE WIADUKTU W DĄBROWIE. Z powodu remontu został zamknięty na okres czasu od 10—14 dni wiadukt na stacji w Dąbrowie. Ruch na ulicę Limanowskiego został skierowany przez przejazd janowski, a na dworzec przez przejazd obok wiaduktu.

× O URUCHOMIENIE ZEGARA DWORCOWEGO. Przed kilkunastu dniami został zdjęty duży zegar, znajdujący się u szczytu frontowej ściany dworca kolejowego w Sosnowcu. Po zdjęciu zegara ustawiono rusztowanie i po kilku dniach zawieszono nowy zegar. Niestety, do dzisiejszego dnia zegar nie posiada jeszcze wskazówek. Niektórzy ludzie zatrzymują się przed dworcem i głośno komentują ten fakt, bywają również i tacy, którzy przypuszczają że jest to jakiś nowy model zegaru, pokazującego godziny bez wskazówek i dziwią się dlaczego władze kolejowe dotychczas nie zawiadomiły ludności o sposobie orjentowania się w tarczy zegarowej. Przypuszczać należy, że odpowiednie czynniki przyspieszą umieszczenie wskazówek na zegarze dworcowym który w tem miejscu jest bardzo potrzebny.

× UNIEWINNIENIE OD ZARZUTU DOKONANIA WŁAMANIA. Onegdaj stanął przed sądem okręgowym w Katowicach niejaki Roman Mencik z Sosnowca, który od dnia 17 maja rb. przebywał w więzieniu śledczem w Katowicach, pod zarzutem dokonania włamania do restauracji Gryżałka w Przełajce, skąd miał zabrać 34 butelki wódki, cygary i papierosy. Oskarżony do winy się nie przyznał i oświadczył, że nigdy w Przełajce nie był, pozatem skarżył się, że policja często podejrzywa go o dokonywanie kradzieży i już kilkakrotnie przetrzymywano go w więzieniu, skąd wychodził dopiero po zwolnieniu go przez sąd. Dzięki tym podejrzeniom utracił jakoby już dwukrotnie posadę. Po przesłuchaniu świadków sąd uniewinnił oskarżonego od zamachu dokonania włamania. Po dwumiesięcznym pobycie w areszcie Mencik znalazł się na wolności.

Strajk włoski
W FABRYCE STREM.

Strajk włoski w fabryce „Strem" w Strzemieszycach trwa nadal. Robotnicy pozostawali w fabryce całą noc z środy na czwartek. Strajk wywołały podobno czynniki mocno radykalizujące, bez uprzedniego zwracania się o interwencję inspektoratu pracy i próby polubownego załatwienia zatargu. To też, jak słychać pertraktacje za pośrednictwem inspektoratu nie będą się odbywać dotąd, dopóki nie zakończy się strajk.

W przededniu wzmożonych rygorów egzekucyjnych.

Do sierpnia włącznie korzystać można z ulg.

Jak wiadomo, akcję ściągania zaległych podatków państwowych, samorządowych oraz świadczeń na rzecz Kas chorych przejąć ma urząd skarbowy. Rozporządzenie wykonawcze w tej sprawie jeszcze się nie ukazało, ale przygotowania już są czynione. W urzędzie skarbowym w Sosnowcu z tego powodu zatrudnionych będzie... kilkunastu sekwestratorów. Narazie jednak, póki aparat sekwestracyjny nie będzie uruchomiony zarówno władze państwowe, jak i samorządowe czynią ulgi przy wpłatach na poczet zaległości, nie licząc kar za zwłokę itp.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy następującej treśc. komunikat z urzędu skarbowego w Sosnowcu, wzywający do płacenia zaległości podatkowych.

„Urząd skarbowy w Sosnowcu przypomina płatnikom podatku przemysłowego **o daleko idących ulgach w spłacie zaległości w podatku przemysłowym,** przedewszystkiem o przyznanych bonifikatach zaległości w podatku przemysłowym powstałych do dnia 1 kwietnia 1931 r., zależnie od czasu ich spłacenia:1) **przy wpłatach w maju 50 proc. tych wpłat, 2) przy wpłatach w czerwcu i lipcu 35 proc. tych wpłat, 3) przy wpłatach w sierpniu 25 proc. tych wpłat.** Nadto od wpłacanych kwot na poczet tych zaległości **nie będą pobrane kary za zwłokę.**

Wprawdzie poważna ilość płatników skorzystała z przyznanych ulg i pokryła zaległości podatkowe na warunkach ulgowych w miesiącu maju i czerwcu, jednakże ogromna większość płatników zwleka z wykorzystaniem przyznanych ułatwień podatkowych i nie myśli o tem, że terminy przyznanych ulg **kończą się już w krótkim czasie.** Znaczne ułatwienie i ulgi dają podatnikom możność zlikwidowania zaległości w podatku przemysłowym w miesiącu lipcu i sierpniu w sposób dla nich najmniej uciążliwy, a nadto winny zachęcić płatników do terminowego uiszczania bieżących rat podatkowych i spłaty powstałych w poprzednich okresach zaległości.

Dalsze ulgi podatkowe nie będą udzielane natomiast po bezskutecznym upływie sierpniowego terminu zaległości podatkowe zostaną ściągnięte z pełnym rygorem według nowych przepisów egzekucyjnych, przewidujących osobiste rewizje i przysięgę co do stanu majątkowego.

W interesie tedy każdego podatnika leży, aby zastanowił się poważnie nad niniejszym komunikatem i dołożył więcej gorliwości w uregulowaniu zaległości w podatku przemysłowym.

Kierownik urzędu skarbowego
Dr. Krywyj.

Jak z powyższego komunikatu wynika, wrzesień może się okazać przykrym miesiącem dla podatników z powodu zastosowania „pełnych rygorów" oraz stosowanie osobistych rewizyj.

Jak należy wystawiać zaświadczenia

zwolnienia z pracy dla pracowników fizycznych.

Od zarządu Funduszu bezrobocia w Sosnowcu otrzymaliśmy następujący komunikat z prośbą o zamieszczenie:

W myśl postanowień art. 29 i zgodnie z ust. 2 art. 35 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zakład pracy obowiązany jest do wydania w ciągu 24 godzin zaświadczenia zwolnienia z pracy ustalonego rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej (Dz. U. R. P. nr. 58-32 poz. 356) wzoru.

W zaświadczeniach tych należy oznaczać, jak długo bezrobotny podlegał zabezpieczeniu (od dnia do dnia) z podaniem przerw w ostatnich 12 miesiącach przed dniem zwolnienia, przyczem **za tydzień pracy uważa się 6 dni pracy, a przypadające na dzień pracy święto z wyjątkiem niedzieli, liczy się jako dzień pracy.**

Za dnie stosunku najmu pracy należy uważać tylko te dnie, w których bezrobotny podlegał obowiązkowi ubezpieczenia i za które została opłacona składka ubezpieczeniowa. Za dnie wkładkowe liczą się również wszystkie święta oprócz niedziel.

W związku z powyższemi wyjaśnieniami, bezrobotny przy zwolnieniu z pracy powinien otrzymać zaświadczenie w ciągu 24 godzin, z uwzględnieniem wyżej przytoczonych wszystkich wymagań przepisowych.

Jeśli ma miejsce częściowe bezrobocie, tj. gdy praca trwa 1, 2 lub 3 dni w tygodniu, to należy obliczać tylko dnie pracy, a dnie, w których pracy nie było zalicza się jako przerwę w pracy.

Obliczenie zarobku dziennego do zaświadczenia odbywa się w ten sposób, że zakład pracy podaje w zaświadczeniu ogólny zarobek za ostatnie 13 tygodni, czyli za 78 dni wstecz od dnia zwolneinia (wliczając w to dn świąteczne), podległych zaliczeniu do zabezpieczenia.

Przeciętny zarobek wylicza się na zasadzie przepisu ust. 3 art. 11 ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Dla otrzymania przeciętnego zarobku, służącego za podstawę do wymiaru zasiłku, należy sumę zarobków, wypłaconych robotnikowi w ciągu ostatnich 13 tygodni, przepracowanych przed zwolnieniem z ostatniej pracy, a podlegających zaliczeniu do zabezpieczenia podzielić bez jakichkolwiek potrąceń przez ogólną liczbę dni, za które zarobki te zostały wypłacone.

Zakłady pracy, w których bezrobotny pracował mniej niż 13 tygodni, podają w całości jego okres pracy, to znaczy ogólny zarobek za wszystkie dni pracy, podlegające zabezpieczeniu oraz ilość tych dni i zarobek przeciętny.

Przewodniczący zarządu: (—) **Jan** Janik, radca wojewódzki.

Cudze chwalicie,

swego nie znacie...

Jakoś powołane do tego czynniki w powiatach zagłębiowskich nie wykazują zainteresowania temi miejscowościami, które nadawałyby się na letniska, czy tylko jako miejscowości letniskowe. Niejednokrotnie już poruszaliśmy tę sprawę, a jest to dziś tem aktualniejsze, gdy się mówi o zatrudnianiu bezrobotnych, przy stosunkowo małem wydawaniu pieniędzy na materjały.

Niewątpliwie zaniedbanie miejscowości w powiatach Olkuskim i Będzińskim, nadających się doskonale na letniska i wycieczki, jest wynikiem fatalnego stanu dróg, braku odpowiedniej komunikacji. Wystarczy powiedzieć, że do Ojcowa trzeba dzisiaj jeździć samochodem... **przez Trzebinię, tak strasznie zniszczoną jest szosa łącząca Zagłębie z Olkuszem.**

Samorządy powiatowe, a nawet miasta znajdujące się na trasach prowadzących do ładniejszych okolic zagłębiowskich i podzagłębiowskich nie przejawiaja żadnej inicjatywy, aby ożywić ruch letniskowo - turystyczny. Żadnych udogodnień, żadnych przejawów opieki, nic, absolutnie nic. Czyżby nie docenianie korzyści stąd płynących?

W tej chwili takie miejscowości, jak Okradzionów koło Sławkowa, wsie położone w Olkuskiem — to bród, nędza, wyzysk, brak kultury, cywilizacji. To samo w kierunku Siewierza, Zawiercia. Tymczasem uprzemysłowione Zagłębie prosi się o to, aby w możliwie najbliższych okolicach powstało coś w rodzaju podwarszawskich Milanówków. W szczególności Olkuskie, z ładnemi lasami, zdrowem powietrzem, Białą Przemszą, ruinami zamków doskonale się na to nadaje. I właściwie nie potrzeba jakiegoś dużego wysiłku, tylko trochę dobrej woli, zainteresowania, zrozumienia, jakie to miałoby znaczenie.

Swego czasu pewne konsorcjum śląskie myślało o eksploatacji Pustyni Błędowskiej na piasek do podsadzek kopalnianych. Obecnie „pustynia" błędowska w swojej oryginalności pod względem przyrodniczym będąca unikatem wykorzystaną jest jako... poligon artyleryjski. A jednak, gdyby urządzić odpowiedni dojazd, kto wie, czy nie stałaby się... najmodniejszą plażą w Polsce, miejscowością kuracyjną, ściągającą tysiące letników z różnych stron kraju. W tej chwili „egzotyzm" pustyn błędowskiej, posiadającej w swoich „oazach" roślinność o rzadkich i gdzieindziej nie spotykanych okazach — jest zupełnie nie wykorzystany. Pustynia błędowska warta jest czegoś więcej, aniżeli eksploatacji piaskowej. Dla ludzi o pewnej inicjatywie, nawet w tych ciężkich czasach jest pole do wykazania tej inicjatywy, która niewątpliwie spotkałaby się z dużem uznaniem, a traktując ją pod kątem „interesu" okazałoby się rychło, że jest to zupełnie dobry interes. W każdym razie ta ogromna „emigracja" letniskowa z miast zagłębiowskich w dalekie strony, celem zdobycia świeżego powietrza dla płuc potwierdzałaby jedynie powiedzenie: „cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie"...

Bójka bezrobotnych

Z ROBOTNIKAMI W CZELADZI.

Przed kilku dniami Czeladź była widownią niezwykłej walki. Na kilkudziesięciu przybyłych z okolicy robotników rolnych, zmuszających szukać zarobku, w czasie żniw, którzy ulokowali się na rynku, napadła grupa miejscowych bezrobotnych, przyczem doszło do bijatyki. Niezwykłe to zajście ilustrujące obecnie stosunki, nędze mas bezrobotnych, walczących o możność pracy, zlikwidowała policja, która jednego z napastników Barana, pociągnęła do odpowiedzialności.

Bezrobotni, których sytuacja materjalna usprawiedliwia winni zrozumieć przecież, że ci którzy o chlebie i wodzie, wędrują pieszo milami, też chcą żyć im i ich rodzinom też chce się jeść. Nad bezrobotnymi nędzarzami, którzy szukają pracy, należy tylko mieć litość..., a sposób jaki zastosowali bezrobotni mieszkańcy Czeladzi, w żadnym wypadku nie może być celowym środkiem walki z bezrobotnymi.

Mimo wszystko wypadek czeladzki jest b. smutnym objawem obecnego kryzysu.

× **KRADZIEŻ ROWERU.** Izraelowi Skórnickiemu zamieszkałemu w Sosnowcu (Głowackiego 10) skradziono z korytarza domu nr. 11 przy ulicy Modrzejowskiej rower, wartości 60 zł. Poszkodowany zawiadomił o kradzieży policję.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK 22 LIPCA 1932 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 12.40 Komunikat meteorologiczny. — 12.45 Dalszy ciąg koncertu. — 14.00 Komunikat gospodarczy. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.10 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci (H. Reutt). — 15.20 Koncert z płyt gramofonowych. — 16.40 „Złotodajna gąsienica" — wygł. p. Helena Wolska. — 17.00 Muzyka lekka. — 18.00 „Krechowce" — wygł. p. Antoni Bogusławski. — 18.20 Muzyka lekka. — 19.30 Komunikaty sportowe. — 19.45 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Jak należy rozumieć walke o byt w świecie organicznym". — 20.00 Koncert symfoniczny. — 20.45 Feljeton aktualny. — 22.00 Dalszy ciąg koncertu. — 21.55 Komunikat meteorologiczny. — 22.00 Muzyka taneczna z płyt gramofonowych. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wyjaśnienia prawne

Jakich praw zostaje pozbawiony upadły z chwilą ogłoszenia upadłości?

Sąd handlowy ogłasza upadłość w formie wyroku. W wyroku też określa datę otwarcia upadłości. Od daty ogłoszenia wyroku upadły zostaje pozbawiony prawa zarządu swym majątkiem. Z chwilą wydania wyroku zarząd majątkiem upadłego przechodzi do kuratora masy upadłości, a w dalszym toku do syndykatu tejże masy.

Sklep upadłego zostaje opieczętowany przez kuratora masy upadłości, księgi handlowe zostają zaznaczone i t. p. Upadły odzyskuje swoje uprawnienia majątkowe dopiero z chwilą zawarcia układu z wierzycielami, t. j. z chwilą podniesienia upadłości.

Z chwilą ogłoszenia upadłości upadły może być również pozbawiony wolności, o ile sąd handlowy ustanowi przymus w wyroku. Na utrzymanie upadłego w areszcie łożą wówczas wierzyciele.

ZE SPORTU.

Z R. K. S. „ZAGŁĘBIE".

Poraz pierwszy mistrzostwo w piłce nożnej Zagłębia Dąbrowskiego zdobył RKS. „Zagłębie" z Dąbrowy Górniczej, odbierając tytul mistrzowski drużynom sosnowieckim. RKS. „Zagłębie" tytuł mistrzowski zdobył remisując w rozstrzygających zawodach z „Unją" na jej boisku, a w finałowych zawodach pokonując ją także na jej boisku w stosunku 1:0. Protest „Unji" w tej sprawie został odrzucony.

W niedzielę dnia 24 bm. RKS. „Zagłębie" rozegra z Radomskiem Kołem sportowem pierwszy mecz o mistrzostwo okręgu kieleckiego. RKS. „Zagłębie" z pełną odpowiedzialnością przygotowuje się do tych zawodów, aby godnie i ambitnie reprezentować Zagłębie Dąbr. na obcym terenie.

KALENDARZYK SPOTKAŃ O WEJŚCIE DO LIGI.

Wydział gier i dyscypliny PZPN. ustalił następujący kalendarzyk spotkań o wejście do Ligi: 21 sierpnia I grupa:: Łódź — Warszawa, Pomorze — Poznań, II grupa: Śląsk — Kraków, III grupa: Lwów — Wołyń, IV grupa: Wilno — Brześć. 28 sierpnia I grupa: Łódź — Pomorze, Poznań — Warszawa, II grupa: Kraków — Kielce, III grupa: Lwów — Lublin, IV grupa: Wilno — Białystok. Dnia 4 września I grupa: Pomorze — Łódź, Warszawa — Poznań, II grupa: Kielce — Śląsk, III grupa: Lublin — Wołyń, IV grupa: Białystok — Brześć. 11 września: I grupa: Poznań — Łódź, Warszawa — Pomorze, II grupa: Kraków — Śląsk, III grupa: Wołyń — Lwów, IV grupa: Brześć — Wilno. 18 września: I grupa: Łódź — Poznań, Pomorze — Warszawa, II grupa: Kielce — Kraków, III grupa: Lublin — Lwów, IV grupa: Białystok — Wilno. 25 września I grupa: Warszawa — Łódź, Poznań — Pomorze, II grupa: Śląsk — Kielce, III grupa: Wołyń — Lublin, IV grupa: Brześć — Białystok.

TERMINY SPOTKAŃ REPREZENTACYJ PIŁKARSKICH.

PZPN. wyraził zgodę na proponowany przez Belgów termin spotkania Polska — Belgja 4 czerwca 1933 roku. Dnia następnego tj. 5 czerwca przyszłego roku odbyłby się w Krakowie mecz Kraków — Leodjum. Jednocześnie na propozycję francuskiego związku piłki nożnej, co do rozegrania meczu Polska — Francja w Warszawie PZPN. zgodził się na termin 11 lub 18 czerwca roku przyszłego. P. Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował puhar swego imienia na rozgrywki piłkarskie Polska — Jugosławja. Pierwsze spotkanie odbędzie się w Polsce w roku 1933.

MIĘDZYPAŃSTWOWE MECZE TENNISOWE.

W dniach 5—7 sierpnia odbędą się w Polsce dwa równocześnie międzypaństwowe mecze tennisowe, mianowicie mecz Polska — Węgry we Lwowie i mecz pań Polska — Szwajcarja w Warszawie. Barw węgierskich bronić będą Kehrling Gabrowitz, podczas gdy przeciwnikami ich będą Tłoczyński i Hebda. W meczu pań z przedstawicielkami Szwajcarji zmierzą się Jędrzejowska i Volkmerówna.

Kronika Zawiercia.

× Z ŻYCIA S.M.P. W ZAWIERCIU. W dniu 17 bm. o godz. 5-tej po południu w kancelarji parafjalnej w Zawierciu odbył się zjazd delegatów Stowarzyszenia młodzieży polskiej męskiej okręgu Zawierciańskiego. Przy licznym udziale delegatów, protektora Stowarzyszenia ks. prałata Zientary i prezesa akcji katolickiej p. in. Dudka, zagaił zjazd patron okręgowego ks. Fr. Strugała. Po zaznajomieniu obecnych z nowym regulaminem okręgu przystąpiono do wyboru zarządu okręgowego i komisji rewizyjnej. Prezesem został wybrany p. St. Kubała z Zawiercia, sekretarzem p. Szewczyk z Łaz, skarbnikiem p. Niechciał z Zawiercia, naczelnikiem p. Domagała z Zawiercia i wiceprezes p. Drabek z Poręby. Komisja rewizyjna: p. Cichoń z Blanowca i Będkowski z Koziegłówek.

Po wyboru zarządu omawiano sprawę zlotu S.M.P.M. w Zawierciu, który ma odbyć się we wrześniu rb. Na zlot przybędzie JE. ks. biskup Kubina, który poświęci sztandar miejscowego Stowarzyszenia. Celem zlotu ma być wielka manifestacja katolicka i wychowania fizycznego. W związku ze zlotem zostanie urządzona wystawa okręgowa prac druchów poszczególnych stowarzyszeń. Następnie postanowiono urządzić w dniu 15 sierpnia pielgrzymkę do Częstochowy (koleją), zaś w dniu 31 bm. okręgową wycieczkę krajoznawczą do Mirowa, Bobolic i Morska. Omawiano również sprawę rekolekcji zamkniętych w Leśniowcu i wiele innych spraw.

Po załatwieniu szeregu aktualnych spraw i po wyczerpaniu porządku obrad, patron okręgu podziękował obecnym za przybycie i śpiewem „hej do apelu" zjazd zakończono.

× O BACZNIEJSZĄ OPIEKĘ NAD SWOJEMI POCIECHAMI. Onegdaj jedna z pań przechodząc ulicą zauważyła 9-letniego chłopca, który bawił się nożem, trzymając go w ustach głęboko, a biegając uległ wywróceniu się i pokaleczył sobie jamę ustną. Na zapytanie jej, skąd ma nóż odpowiedział, że od kolegi, a który też nie większy jest od niego. Chłopcy ci nazywają się Grabowski i Wrona i mieszkają przy ul. Słowackiego. Po nóż odebrany im rodzice mogą zgłosić się w filji „Kurjera Zachodniego". Inne wypadki, które można obserwować codziennie to bieganie malców przed pędzącem autem lub pociągiem.

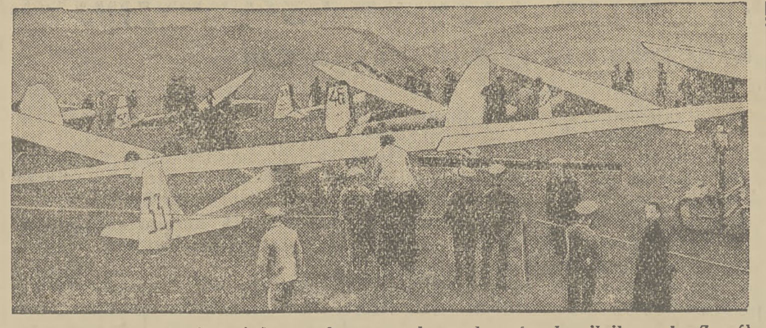
× KRADZIEŻE. Perelmuter Estera zamieszkała przy ulicy Blanowskiej została okradziona przez nieznanych sprawców, którzy jej zabrali z łóżka w nocy 2 kołdry, wartości 30 zł. W nieszczęściu było szczęście, że w pośpiechu nie zabrali samej Estery.

× DOPROWADZENI NA POLICJĘ. Onegdaj zostali doprowadzeni na policję Kędzierski Stefan z ul. Warszawskiej i Pośpiech Lucjan z ul. Sienkiewicza za usiłowanie napadu na Bielańskiego zamieszkałego na Wartach.

× SKOŃCZYĆ Z TEM. Weszło już w modę w Zawierciu, że podczas targu we czwartki chodzą po mieście kwestarze żydowscy, którzy napastują ludzi przychodzących na targ, szczególnie z prowincji, mówiąc im, że muszą dać coś na biednych, że tu już taki zwyczaj i t. p. Społeczeństwo polskie powinno dać odprawę takim kwestarzom, już nietylko dlatego, że mamy też dużo biednych katolików, ale w tym czasie operuje dużo „niebieskich ptaków", którzy widząc, gdzie chowa się pieniądze, potem korzystają z tego.

Wyścig między autem A OKRĘTEM.

Sensacyjny i jedyny w swoim rodzaju wyścig odbędzie się między autem a okrętem na dystansie Londyn — Kalkutta. O jednej i tej samej godzinie wyruszy z Londynu okręt „Manora" i auto kapitana Yakes-Benyon. Kapitan Benyon przeprawi tylko auto przez kanał, a cały pozostały dystans lądowy do Indyj w postaci 8000 mil ang. odbędzie w aucie. Szanse zwycięstwa są raczej po stronie okrętu, który nie ma do pokonania takich przeszkód, jak np. 500 mil pustyni bezludnej do przebycia miedzy Bagdadem a Damaszkiem.



W Rhön rozpoczęły się międzynarodowe zawody szybowców bezsilnikowych. Zespół polski został dopuszczony do wszystkich konkurencyj. Szybowce polskie zostały uznane za doskonale zbudowane. Ilustracja nasza przedstawia lotnisko w Rhön.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Rybołówstwo morskie w Polsce.

Rola rybołówstwa morskiego jest w Polsce niedoceniana, może dlatego, że Polacy są typowym narodem lądowym. Z tych względów należy z zadowoleniem powitać świeżo wydaną przez Izbę przemysłowo-handlową w Gdyni broszurę Bronisława Sotnowskiego, p. t. „Przemysł i handel rybny na wybrzeżu", która zawiera szereg ciekawych informacyj w tej dziedzinie. Chcąc ze swojej strony przyczynić się do zainteresowania społeczeństwa tą ważną sprawą, przytaczamy z powyższej broszury niektóre ciekawe wiadomości.

Osiedla rybackie znajdują się na całej przestrzeni naszego wybrzeża (147 km.). W 25 miejscowościach zawód rybacki uprawia 1.500 osób, a doliczywszy ich rodziny, otrzymamy 4.000 ludzi, których byt związany jest z morzem. Na pierwszy plan wysuwają się skupienia rybaków w Helu, Gdyni i Jastarni-Bór.

Rybołówstwo morskie nie jest u nas zorganizowane na zasadach przedsiębiorstw nowoczesnych. Poszczególny rybak łowi z członkami swej rodziny, albo łączy się z innymi rybakami. Połów odbywa się przeważnie w wodach przybrzeżnych. Poławiane są przedewszystkiem łososie, węgorze, płastugi, szproty, śledzie i wątłusze. Ogólny połów wynosił w 1928 r. 2.3 milj. kg., o wartości 3,3 milj. zł., w 1929 r. 2,7 milj. kg., o wartości 3.5 milj. zł., w 1930 r. 3,1 milj. kg., o wartości 3,2 milj. zł.

Czynnikiem bardzo niepomyślnym jest duża nierównomierność połowów. Wyrazem tego są następujące fakty: we wrześniu 1926 r. złowiono 466 tys. kg. śledzi, kiedy całoroczny połów w latach następnych nie osiągnął nawet 300 tys. kg. W styczniu 1923 r. złowiono 1073 kg. szprotów, połowy zaś w latach następnych wahają się od 183 tys. kg. do 1010 tys. kg.

Taka nierównomierność połowów tem ujemniej odbija się na rybołówstwie, że ryba, jako produkt, zawierający 70 proc. wody, łatwo ulega zepsuciu, zwłaszcza w porze letniej i dlatego musi być szybko sprzedana.

Złowione ryby są bądź spożywane przez same rodziny rybaków, bądź sprzedawane w stanie świeżym do Gdańska lub miast-letnisk na wybrzeżu polskiem, bądź też wreszcie wędzone w miejscowych wędzarniach. Większość wędzarń znajduje się w Helu, Jastarni, Kuźnicy i Pucku. Wędzarnie pracujące na wybrzeżu, należą do starego typu zakładów. Również bardzo wiele do życzenia pozostawia nasz aparat handlowy i urządzenia pomocnicze do handlu świeżemi rybami.

Duże koszty wędzenia i pośrednictwa handlowego wpływają na wysokie ceny w handlu detalicznym. Usprawnienie w tej dziedzinie wpłynie na obniżenie cen i przyczyni się do wzrostu spożycia ryb w Polsce.

Jak widzimy, nasz przemysł i handel rybny pozostawia wiele do życzenia. Przedewszystkiem istnieje konieczność rozwijania rybołówstwa na pełnem morzu nietylko Bałtyckiem, ale i Północnem, nie zaniedbując oczywiście, rybonłówstwa przybrzeżnego. W tym celu jednak staje się koniecznem wyposażenie naszego rybołówstwa w nowoczesne statki i narzędzia. Obok tego, palącem zagadnieniem jest usprawnienie aparatu handlowego. Akcja nad poprawą naszego rybołówstwa winna być jaknajenergiczniej prowadzona. Rybołówstwo bowiem morskie ma znaczenie nietylko gospodarcze, w szczególności dla naszego handlu zagranicznego (w r. 1929 przywieziono do Polski śledzi u wartości 50 miljonów zł.), ale i polityczne i wojskowe.

Kronika gospodarcza.

RUCH W PORCIE GDYŃSKIM W PIERWSZEM PÓŁROCZU R.B. W ciągu pierwszego półrocza r.b. zawinęło do portu gdyńskiego ogółem 1.497 statków ogólnej pojemności 1.255.321 ton. Na statkach tych przybyło 3.390 pasażerów, ponadto zaś przywiozły one 121.028 ton ładunku. W tym samym okresie czasu odpłynęło z portu gdyńskiego 1.488 statków, ogólnej pojemności 1.219.432 ton. Statki te wywiozły ogółem 2.058.961 ton ładunku, w tem 1.885.089 t. węgla. Liczba pasażerów, którzy odpłynęli z portu gdyńskiego w pierwszem półroczu r.b., wynosiła 1.875 osób.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 233.195 bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 16 b.m. na terenie całej Polski, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco: Górnicy — 24.175 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 2094, Śląsk 19.313), hutnicy w metalu — 7605 (Śląsk 6523), szklarze — 2796 (Piotrków 489), metalowcy — 30.597 (Warszawa 4272, Łódź 1212, Śląsk 11.552), włókiennicy — 22.079 (Łódź 16.607, Białystok 1036), robotnicy budowlani — 22.115 (Warszawa 2428, Śląsk 8436), pracownicy umysłowi — 39.312 (Warszawa 3331, Łódź 3671, Śląsk 8771). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 71.058 Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 141.653, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5098 osób, przez 2 dni 18.922, przez 3 dni 50.797, przez 4 dni 38.352 i przez 5 dni — 21.490 osób.

TRAGICZNA SYTUACJA GÓRNIKÓW POLSKICH W BELGJI. Jak się dowiadujemy, w związku z sytuacją na terenie kopalń belgijskich, w tamtejszem ministerstwie przemysłu i pracy oświadczono przedstawicielowi poselstwa polskiego, że rząd belgijski nie zamierza wydalać obcokrajowców, posiadających kontrakty pracy. Jednakże rząd nie ma możności przeciwdziałać zwalnianiu robotników cudzoziemskich, a w ich liczbie i Polaków, przez poszczególne zakłady pracy. Wyjaśnienie to nie zmienia w niczem tragicznego położenia robotników polskich w Belgji, którzy zwalniani są masowo przez prywatnych pracodawców pod naciskiem belgijskich syndykatów robotniczych. Jako pozbawionych kontraktów pracy, robotnicy ci odstawieni są przez władze belgijskie do granicy.

WISZĄCY DŁUG RZESZY 1836.4 MILJONY. Wiszący dług Rzeszy wynosił na dzień 30 czerwca r.b. 1836.4 milj. mk. wobec 1829.8 milj. na 31 maja r. b., podniósł się więc w ciągu miesiąca o 6.6 milj. mk.

PUBLICZNOŚĆ WŁOSKA SPRZEDAJE ZŁOTO. Donoszą z Rzymu, że naskutek apelu Banku Włoskiego w sprawie sprzedaży złota w monetach i wyrobach ze zbiorów prywatnych szerokie sfery publiczności sprzedały w ostatnich dwóch miesiącach złota za ca. 24 miljony lirów.

GIEŁDA WARSZAWSKA

21 lipca.

Dewizy: Belgja 123.80. Holandja 359.60. Kopenhaga 170.00. Londyn 31.78—31.77, Nowy Jork 8.923, Paryż 34.98, Praga 26.41, Szwajcarja 173.85, Sztokholm 164.00.

Obroty dewizami mniej niż średnie, tendencja niejednolita. Dolar w obrotach prywatnych 8.90,50—8.90,75, rubel złoty 4.73 — 4.72,50, gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin 211.95. W obrotach prywatnych marka niemiecka 209.00

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 48.00—47.75—47.88, 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 100.50, 4 proc. poż. inwestycyjna 96.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 47.50, 6 proc. poż. dolarowa 53.25.

Akcje: Bank Polski 71.50.

Kronika Olkuska.

× OBNIŻKA CENY MĄKI I CHLEBA. W dniu 20 bm. odbyło się posiedzenie komisji cennikowej przy starostwie olkuskim, na którem ustalono ceny: mąki żytniej 60 procent na 39 gr., chleba z tejże mąki 38 gr., bułek 70 gr. za kg. Ceny te obowiązują w całym powiecie z dniem wczorajszym.

× DANCING. Związek młodzieży akademickiej powiatu olkuskiego urządza w sobotę dnia 23 bm., w sali p. Bobrzeckiego w Olkuszu dancing przy b. niskiej cenie wstępu.

× ZABAWA WOJSKOWA. W niedzielę, 23 bm. w parku pod Czarną Górą w Olkuszu 23 p.al. z Będzina, będący w okolicy Olkusza na ćwiczeniach, urządza wielką zabawę ogrodową, połączoną z koncertem orkiestry wojskowej 23 p.al., meczem piłki nożnej tej drużyny z „Sokołem" w Olkuszu, woltyżerką, gonitwą za krzesłami, loterją fantową i tp. W razie niepogody zabawa będzie odłożona.

× ŻNIWA ROZPOCZĘTE. W niektórych okolicach Olkusza w tych dniach rozpoczęto żniwa. Jeżeli deszcze nie przeszkodzą, żniwa na dobre rozpoczną się po niedzieli.

× 25 WYPADKÓW POŻARU. W ciągu czerwca i lipca rb. na terenie powiatu olkuskiego miało miejsce 25 wypadków pożaru. Według danych statystycznych, najwięcej pażarów wynika ze złej konstrukcji kominów, pochodzi to stąd, że budowa przewodów kominowych prowadzona jest niedbale, często niemal, że lepiona z samej gliny z domieszką słomy i innych materjałów łatwopalnych; często do t. zw. luftów kominowych wpuszczane są belki drewniane. Wszystko to razem powoduje łatwo pożar. Na stan kominów powinny w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę gminne komisje przeciwpożarowe w każdej miejscowości.

× ZAGADKOWA KRADZIEŻ. Podczas transportowania rzeczy domowych na platformie wozowej z Włoszczowej do Olkusza w dniu wczorajszym, w zagadkowy sposób ktoś skradł urzędnikowi skarbowemu p. Błaszczykowi, przeprowadzającemu się do Olkusza, dwie pierzyny, dwa dywany z nad łóżek i inne przedmioty, ogólnej wartości około 600 złotych. Rzeczy przewoził Chaim Rosenbaum z Włoszczowej.

× KRADZIEŻ Z MIESZKANIA. Chaim Rotner, kupiec z Olkusza zameldował na posterunku p.p. w Olkuszu, że w czasie jego spaceru z żoną, ktoś wszedł do jego mieszkania (na Różniczej) i skradł mu z szafy gotówką 150 zł., portfel z czekami, portmonetkę z zegarkiem, wszystko ogólnej wartości około 250 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

ZGON OPIEKUNA EMIGRACJI POLSKIEJ WE FRANCJI.

Po dłuższej chorobie zmarł w Lille 84 letni dr. F. Guermouprez, prof. uniwersytetu, protektor kliniki Opieki polskiej członek paryskiego Tow. chirurgicznego, oficer Legji honorowej, komandor orderu „Polonia Restituta". Zmarły był znanym i cenionym chirurgiem, zasłużonym społecznikiem oraz czynnym opiekunem i kierownikiem dwóch klinik Opieki polskiej w północnej Francji. Na uroczystościach pogrzebowych władze polskie reprezentował p. konsul jeneralny R. P. Mazurkiewicz w otoczeniu delegacji tut. organizacji wychodźczych.

HALLO! PANIE DOKTORZE...

Lekarska porada przez telefon też kosztuje.

Izba lekarska w Berlinie wydała komunikat, w którym żali się na zarywanie lekarzy przez pacjentów, usiłujących pod pretekstem kryzysu odciągać terminy regulowania należności za poradę lub też nie płacić wcale. W szczególności zwracają lekarze uwagę na pewien zwyczaj, który przyjął się szeroko teraz w Niemczech, a który — zdaniem lekarzy—szkodzi mocno ich interesom materjalnym. Piszą oni:

„Pacjenci mają teraz zwyczaj zapytywania lekarza telefonicznie o poradę, poczem uważają już za zbędne zgłosić się osobiście, w tem mniemaniu, iż porada telefoniczna nie obowiązuje do płacenia. Podkreślamy zatem, iż sposób ten wykracza przeciw ogólnie obowiązującym i przyjętym zasadom. Według prawnie unormowanej taryfy wynagrodzeń lekarza, porada telefoniczna uważana jest za równoznaczną z poradą osobistą i podlega tak samo wynagrodzeniu jak tamta. Lekarze mają więc prawo domagać się honorarjum za informację i poradę udzieloną w drodze telefonicznej„.

Jak wynika z komunikatu, lekarze niemieccy wyrażają dość ujemną opinję o solidarności i wypłacalności swoich pacjentów, kładąc przytem nacisk na niesolidność sfer, które pod pretekstem kryzysu zarywają lekarzy, prowadząc przytem i dzisiaj tryb życia wcale wystawny. Or.

Z całej Polski.

ZJAZD POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W GDYNI.

W dniach 1 i 2 sierpnia b. r. odbędzie się w Gdyni zjazd prezesów oddziałów okręgu pomorskiego Polskiego Czerwonego Krzyża. W zjeździe wezmą udział również przedstawiciele wszystkich okręgów P.C.K. z całej Polski, oraz delegaci zarządu głównego. Otwarcie zjazdu poprzedzi nabożeństwo w gdyńskim kościele parafjalnym, poczem w Dworze Kaszubskim rozpoczną się obrady.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY NARODOWYCH.

Onegdaj odbył się w Ostrowie (Wielkopolska) wielki zjazd Młodzieży katolickiej, zorganizowany przez Stowarzyszenie młodzieży polskiej. Zjazd, w którym wzięło udział przeszło 1.500 członków S.M.P. miał przebieg spokojny. Niespodziewanie, po zakończeniu zebrania, policja zaaresztowała jednego z mówców p. Drygasa i odprowadziła na miejscowy posterunek. W przeddzień zjazdu u kilku członków komitetu honorowego względnie wykonawczego zlotu S.M.P., dokonano rewizji w poszukiwaniu za bronią, naturalnie bez rezultatu. Tegoż dnia wieczorem dokonano szeregu aresztowań wśród działaczy narodowych. Wiadomość o aresztowaniach wywołała w mieście silne podniecenie. Do Ostrowa ściągnięto liczne oddziały policji.

SULEJÓW ZAJĘTY PRZEZ KOMORNIKA.

Samorząd miasta Sulejowa i Bełchatowa w pow. Piotrkowskim przechodzi ciężką opresję gospodarczą, która grozi wprost ruiną finansową dla gospodarki miejskiej. Doszło właściwie do tego, że administratorem majątku gminnego, należącego do Sulejowa jest komornik, który dokonał już zajęcia wszystkich ruchomości i nieruchomości, należących do miasta. Rady gminne w obydwóch miasteczkach są nieczynne od dłuższego czasu z powodu zdekompletowania.

ŻYDOWSKIE ZACOFANIE.

Ze Lwowa donoszą, iż przed kilku dnia mi przy ul. Łyczakowskiej miało miejsce niezwykłe zajście, którego źródła tkwią w zacofaniu pewnych sfer żydowskich. Do miejakiego Józefa Friedmana w sobotę popołudniu listonosz przyniósł depeszę. Na prośbę Friedmana listonosz otworzył depeszę, poczem Friedman przeczytał ją. Listonosz zażądał w myśl przepisów, od Friedmana odebrania depeszy i potwierdzenia odbioru na blankiecie. Friedman odmówił kategorycznie i na tem tle doszło do gwałtownej scysji. Friedmanowi przyszedł z pomocą zięć Aron Reiber, student medycyny oraz lokator tego domu, którzy rzucili się na listonosza i pobili go dotkliwie. Listonoszowi udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe. Wszystkich trzech żydów odstawiono do aresztu pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

Co się działo w czasie pożaru na Coney Island.

Tylko krótkie depesze doniosły świa tu o pożarze, który wybuchnął na Coney Island. Tymczasem, pożar ten był jednem z najciekawszych zjawisk, jakie można było oglądać. Cóż to jest Coney Island? Jest to wybrzeże morskie o kilka kilometrów od Nowego Jorku, nazywane rozmaicie: Riwiera pracujących, Lido — stenotypistek, Demokratyczne Palm-Beach.

Na wybrzeżu tem znajduje się największy na świecie „park zabaw" (widzieliśmy jego fragmenty w dziesiątkach amerykańskich filmów) oraz plaża, na którą przybywają z New Yorku setki tysięcy amatorów morskiej kąpieli.

Upał zgromadził w Coney Island 100 tysięcy ludzi, gdy czyjś przez nieostrożność rzucony płonący papieros, spowodował zapalenie się stosu wiórów, a wiatr zaczął przenosić z szybkością 60 klm. na godzinę płomień od jednej drewnianej budy do drugiej.

Kabiny kąpielowe, pawilonki, altany, wszystko to z drzewa i słomy zajęło się w jednej chwili. Pożar trwał pięć godzin. Ludzi ogarnęła panika. Uciekali jak stali: w kostjumach kąpielowych, piżamach, plażowych majteczkach; były nawet kobiety, które zaskoczone przez pożar w łaźni, wybiegły, okryte tylko ręcznikiem. Straty, wynikłe z tego pożaru obliczają na 30 miljonów złotych. 5 tysięcy osób (właściciel bud, łaźni, kąpielisk) zostało bez dachu 12 tysięcy strażaków gasiło ogień 50 lekarzy i 45 karetek pogotowia było na miejscu. Liczba rannych sięga tysięcy, 300 samochodów uległo zniszczeniu.

Większość ludzi powróciła do New Yorku w strojach kąpielowych, nie troszcząc się o ubranie, które zostawili.

Opowiadano o pewnym panu, który zostawił w bucie 20 tysięcy złotych i znalazł zamiast banknotów, zwęglone papierki.

Pożar Coney Island był wstrząsającem i niezwykłem widowiskiem.

Lwy są łagodne i wesołe.
Przygody w centralnej Afryce.

Wyprawa angielska do Afryki pod wodzą Marsfielda zetknęła się bezpośrednio z wielką ilością lwów i ich życiem rodzinnem. Powszechnie panuje mniemanie, że lew, jako zwierzę drapieżne, rzuca się na każdego człowieka, który mu wejdzie w drogę. Tymczasem tak nie jest. Lew żyjący na wolności jest — niezaczepiony — najspokojniejszem i najłagodniejszem zwierzęciem pod słońcem i łatwo oswaja się z obecnością człowieka. Ten że podróżnik angielski tak opisuje swe przygody z lwami w centralnej Afryce:

„W czasie naszej włóczęgi afrykańskiej dotarliśmy z żoną do brzegu rzeki Symiju, której źródła znajdują się na zachodnich stokach wzgórz Serengeti nad jeziorem Tanganika. Tam trafiliśmy na większe stado lwów. Przyjęły nas bardzo grzecznie. Było ich tam razem osiem starych i trzynaście młodych lwiątek. Grube pomruki, odzywające się z pobliskich zarośli, zdradzały obecność jeszcze dziewiątej lwicy z jej młodemi. Niebawem spostrzegłem także młodego lwa z krótką grzywą, widocznie ojca tej rodziny. Od czasu do czasu pojawił się także starszy lew o wspaniałej grzywie. Młodszy lew podchodził b. blisko do samochodu, tak, że udało mi się zrobić zdjęcie fotograficzne z niego i jego całej rodziny. Starszy natomiast nigdy niestety nie podszedł dość blisko do naszego aparatu fotograficznego. Był on widocznie więcej doświadczony, niż reszta jego towarzystwa i dlatego nieco podejrzliwy.

Matki leżały przeważnie w cieniu na składach, okalających środek obozu, podczas gdy lwiątka zabawiały się u dołu. Bawiły się one przemile jak dzieciaki, powracając co chwila od zabawy do matek i tuląc się do nich pieszczotliwie. Repertuar był wręcz niewyczerpany.

Arcywesoły widok przedstawiało karmienie młodych. Co rano i co wieczór stawały one przed matkami i wśród głośnego miauczenia domagały się pokarmu. Zbyt niecierpliwe matka odganiała lekkiem uderzeniem łapy. Kiedy już przez kilka dni doznawaliśmy tak miłego przyjęcia ze strony lwów, postanowiłem odwzajemnić się... zapraszając ich na śniadanie. Następnego dnia upolowałem kozła i przywiązałem go liną do samochodu. Jak zwykle, wyszły ku nam duże lwice, by zlustrować gość. Teraz rozpoczęły się wesołe wyścigi między samochodem a lwicami, które próbowały zjeść kozła, zanim dojechaliśmy do obozu. Samochód zwyciężył, pozostawiając wtyle dyszące ze zmęczenia lwice. Dojechawszy do obozu, położyliśmy kozła na środku podwórka, poczem oddaliliśmy się na odpowiednią odległość, ażeby lwów nie onieśmielać. Najpierw pojawiła się jedna matka i potem druga, a stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku, przywołały młode. Niebawem całe towarzystwo zabrało się do śniadania, nie zwracając zupełnie na nas uwagi, chociaż znajdowaliśmy się od nich tylko o 10 kroków oddaleni. Uczta nie trwała długo a po niej rozpoczęły się znowu gry i gonitwy. Młode uchwyciły za linę, którą przywiązany był kozioł do samochodu i poczęły ją sobie wzajemnie wyrywać. Z jednego końca ciągnęły dwa młode i matka, z drugiego trzy młode i matka. Wobec takiego naprężenia lina pękła, a zapaśnicy w pociesznych koziołkach stoczyły się na dół. Teraz jednakże zabawa stała się ogól niejsza, ponieważ były dwie liny, które wkrótce potargane zostały na strzępy.

Tego samego dnia opuściliśmy tę okolicę, zadowoleni, że udało nam się zetknąć z bliska z temi miłemi i spokojnemi zwierzętami. Nie zaznały one jeszcze strachu, który z ludzi i zwierząt robi istoty niebezpieczne i groźne. Nie stały się one jeszcze dzikiemi zwierzętami.

Rzeczy ciekawe.

ILE CHAPLIN ZARABIA ROCZNIE?

Urząd podatkowy w Los Angelos obliczył, iż dochód roczny Charlie Chaplina wynosi rocznie 8 miljonów dolarów. Chaplin ulokował swój ogromny majątek wyłącznie w papierach procentowych. Natomiast Douglas Fairbanks, równie bogaty jak Chaplin, ulokował prawie cały swój majątek w gotówce.

STRATY AMERYKANÓW NA AKCJACH DOMÓW GRY WE FRANCJI.

Amerykanie stanowili w latach prosperity najliczniejszy i najlepszy odsetek graczy w kasynach na Rivierze francuskiej. Należeli też do posiadaczy sporych pakietów akcyj tych przedsiębiorstw, a zwłaszcza kasyna gry w Monte-Carlo. Teraz, gdy Riviera stoi pustką, a kasyna nie robią obrotów, akcje tych przedsiębiorstw spadły tak bardzo, iż amerykańscy ich posiadacze ponieśli straty, sięgające setek miljonów franków. Pewien Amerykanin nabył przed paru laty akcje Monte-Carlo po 240 dolarów za sztukę; dzisiaj ofiarowują mu za nie zaledwie 110 dolarów. Z innemi akcjami kasyn, np. w Trouville, Deauville, Cannes, Juan-les Pins, etc., jest jeszcze gorzej, na giełdzie nie notują wcale ich kursu.

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI RICHELIEU.

W mieście Richelieu, w departamencie Indre et Loire, dokonano odsłonięcia wielkiej statui kardynała Richelieu, która przez dłuższy czas stała na wielkiem podwórzu pałacu Wersalskiego i niedawno dopiero na prośby miasta Richelieu została mu oddana. Z okazji odsłonięcia statui, minister oświecenia narodowego, de Monzie, wygłosił przemówienie, w którem sławił wielkość genjuszu politycznego kardynała.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

56

— Doszłam do przekonania — rzekła poważnym, niemal surowym głosem — że najrozsądniej z mojej strony będzie, jeśli... jutro wyjadę z Lytton!... Jak pan uważa?

Martina ugodziły te słowa w głąb serca, jak celny pocisk. W pierwszej chwili zdawał się nie pojmować ich treści i znaczenia. Upłynęła długa minuta zanim zdobył się na wysiłek jednowyrazowej odpowiedzi — —

— Jutro? — rzekł martwym, drewnianym głosem.

— Tak wynika z tego, co panu przed chwilą powiedziałam.. z mojego zmienionego obecnie stosunku do tej całej „afery" Edwarda!... Poprostu, likwiduję ten stosunek!.. To znaczy, jest mi zupełnie obojętne, co mój braciszek porabia i gdzie się znajduje obecnie, razem ze swą tajemnicą robienia złota! Może mu pan to napisać ode mnie, panie Martin!... Tem samem, oczywiście, nie mam powodu siedzieć dłużej w Lytton... i tem samem wreszcie moja wczorajsza prośba do pana — prośba o informacje co do miejsca pobytu Edwarda — staje się nieaktualna!... Oto wszystko!

Martin słuchał tych słów z rozpaczliwą trzeźwością. Coś pętało mu kroki i dławiło w gardle palącym smakiem. Szedł, jak automat, obok swej pięknej towarzyszki, wlokąc po żwirze alei tępe, bezradne spojrzenia...

— Jutro! Jutro! — rozgryzał w sobie to jedno nieszczęsne słowo i — czując jego gorzki, dławiący smak, widział przed sobą jakieś inne, gwałtowne i pełne żaru słowa, które oto waliły się po ziemi, jak zeschłe, pokruszone liście...

W chwilę później, milcząc posępnie, zajęli miejsca w oczekującym przed bramą parku samochodzie. Uczucie dziwnego niepokoju ogarnęło „gwiazdę Majestic'u" gdy znowu znalazła się z Martinem w ciasnem, zamkniętem pudle pojazdu. Kilkakrotnie rzuciła ciężkie, pełne cieniów spojrzenia na siedzącego nieruchomo towarzysza. Domyślała się w nim wrażenia swoich słów i śledziła tajemną grę jego twarzy.

Sytuacja stawała się nieznośna.

Nagle twarz Olgi Belli ożywiła się płomieniem niespodzianie przypomnianej myśli. Ozwał się wśród cichego szumu motoru jej dźwięczny głos —

— Ależ prawda! — zawołała z uśmiechem — Mimo wszystko mam jeszcze jedną... prośbę do pana!... Tak, prośbę!

Martin zwrócił się ku niej szarą, zmartwiałą twarzą.

— Widzi pan — mówiła, śmiało zgłębiając oczyma tę ostrą, pełną cieniów twarz — kilkanaście tygodni temu miała miejsce moja ostatnia rozmowa z Edwardem... Mniejsza z tem, gdzie i w jakich okolicznościach; może to panu zresztą wiadome... Otóż zakończenie tej rozmowy było, powiedzmy, dość niezwykłe: zamiast pewnych papierów, o które wówczas prosiłam Edwarda, otrzymałam... no, niechże pan zgadnie — co?

— Doprawdy, nie wyobrażam sobie... — bąknął Martin.

Olga Bella sięgnęła nerwowym ruchem do swej torebki ręcznej; wydobyła z niej małe, płaskie pudełko tekturowe i podała je Martinowi.

— Otóż, to właśnie! Proszę, niech pan zajrzy do wnętrza! — rzekła z uśmiechem.

Martin posłusznie otworzył pudełko: ujrzał w niem mały, żelazny klucz. Nic więcej, tylko prosty, zwyczajny klucz...

Ujął go w dłoń i uważnie przyglądał się drobnym wykrojom zębów.

Nagle drgnął. Gorąca fala napłynęła mu do mózgu.

— Ależ, na Boga!... Mój, doprawdy!... Mój klucz... od biurka... od biurka w Centrix!... Z przed czterech lat!... Od tamtego biurka! — szeptał bezładnie sam do siebie, jakby zapominając o obecności swej towarzyszki.

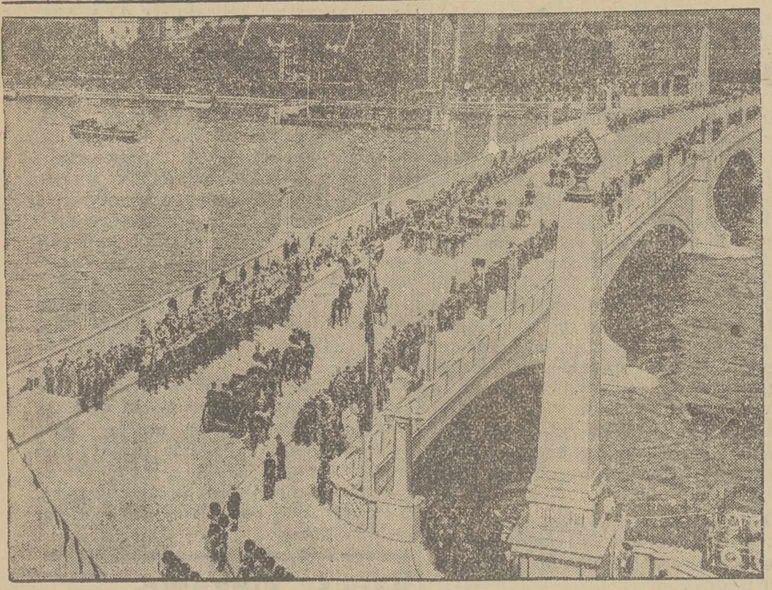
Olga Bella patrzyła nań w osłupieniu.

— Mój! — oglądał klucz ze wszystkich stron zdumionemi, szeroko rozwartemi oczami — Mój klucz, doprawdy!... Albo raczej... raczej jego świetna kopja!... Ależ tak, u licha!... Oczywiście!

— Jakto? — wzburzonym głosem spytała Olga Bella — Klucz od pańskiego biurka?... Z przed czterech lat?... Nie rozumiem!... Skąd w takim razie...

Martina otrzeźwiły jej słowa.

D. c. n.



POŚWIĘCENIE MOSTU.
Na Tamizie został otwarty nowy most. Uroczystość odbyła się w obecności królewskiej pary angielskiej.

Maszyna do pisania na wojnie.
Swietny humorysta korespondentem na placu boju.

Świetny humorysta niemiecki Roda-Roda umieścił w jednem z berlińskich pism swe wspomnienia z czasów, gdy był korespondentem placu boju podczas wielkiej wojny.

Wspomnienia te, zatytułowane „Maszyna do pisania na wojnie", podajemy tu w wyjątkach.

„Starsi ludzie pewnie jeszcze pamiętają, że od 1914 do 1918 r. mieliśmy wojnę.

Ale nawet najstarsi ludzie zapomnieli o tem, że w r. 19914 ciągnęliśmy w pole z całkiem fałszywemi pojęcami o wojnie.

Generał Bernhardi np., który w r. 1913 napisał dwa grube tomy o „przyszłej wojnie" twierdził, że konnica nie miecka otoczy skrzydła wroga od tyłu i i zniszczy mu amunicję. A gdy przyszła naprawdę wojna okazało się, że wróg nie ma skrzydeł, a Niemcy prędko pozbyli się swej konnicy... Pozatem wszyscy wierzyli, że wojna się skończy „zanim liście opadną".

Opadły cztery razy, a prócz tego spadała marka niemiecka...

Skoro tak bardzo mylili się fachowcy, to co ja mogłem wiedzieć? Gdy w r. 1914 pewna wiedeńska gazeta posłała mnie na front jako korespondenta marzyły m się namioty, ognie biwaków.

Redakcja dała mi na drogę maszynę do pisania. Zapakowałem ją i wyruszyłem do Galicji.

O namiotach, ogniach biwaków, a zwłaszcza o bitwach nie było mowy, bo od bitew trzymano nas, wojennych korespondentów zdaleka. Za to sztab główny dyktował nam co rano zwycięskie biuletyny.

To nas zniecierpliwiło, i zbuntowaliśmy się, puszczono nas na front. 16 października niedaleko Przymyśla koło Nowego Miasta nad Sanem, moja maszyna do pisania otrzymała chrzest bojowy.

Leżałem wraz z maszyną na kartoflisku, naokoło mnie padały granaty, nademną pękały szrapnele. Waliłem w klawisz maszyny, żeby nic nie uronić z wrażeń...

Maszyna towarzyszyła mi do Serbji, Włoch, na Wołyń. Pewnego dnia, na Wołyniu, nagle znikneła. Znalazłem ją po chwili: jakiś żołnierz z trenów nakładał na nią płytę, myśląc, że to gramofon...

Czy pisaliście kiedy na maszynie podczas jazdy drezyną? Jak ja, w Rumunji w r. 1916? To bardzo męczące, bo oczy latają, jak szalone. Albo w koszu balonu na uwięzi przy sile wiatru 9? Także przykre, bo ma się morską chorobę... Ale wreszcie wojna się skończyła, pojechałem z moją maszyną do Monachjum. Nastały w Niemczech czasy inflancji. Dolar szedł w górę. Wszystkie przedmioty zyskały na wartości.

Wtedy, po upływie dziewięciu lat, przypomniała sobie wiedeńska gazeta maszynę, którą mi „wypożyczono" i zażądała „zwrotu". Odpowiedziałem natychmiast gazecie i to na tejże maszynie: „Pożyczoną mi w swoim czasie na front maszynę do pisania, podczas ataku pod Gorlicami, roztrzaskał m pod palcami granat...

Koń spadkobiercą

W Riverdale nad Hudsonem (U.S.A.) zmarła niedawno miljonerka, mrs. Setton, z pochodzenia Włoszka. Testament, który zostawiła wzbudził sensację wśród opinji, a oburzenie wśród rodziny zmarłej. Giulia Morosini, jak brzmiało nazwisko panieńskie p. Setton, zapisała 1 miljon lirów Tow. Ochrony Zwierząt na cel utrzymania ulubionego jej wierzchowca „Glorioso". Majątek zmarłej obliczają na 150 — 200 miljonów lirów jej krewni, zamieszkali w Rzymie. Ponieważ zmarła miljonerka poczyniła w testamencie wielkie zapisy na cele dobroczynne, nie wspominając nic o rodzinie, przeto jej najbliżsi krewni wystąpili do sądu o unieważnienie testamentu.

Podział ludności
WEDŁUG ZAJĘĆ WE FRANCJI.

Jak podaje rocznik statystyczny Ligi Narodów za rok 1931, we Francji rolnictwo zatrudnia 8.199.900 osób, przemysł — 6.680.800 osób, handel — 2.448.700 osób. Stosunek zatem zatrudnionych w rolnictwie jest wręcz odwrotny we Francji, niż w Anglji, w Niemczech i Belgji, gdzie sam przemysł, nie licząc handlu, zatrudnia więcej ludzi, niż rolnictwo. Przy ogólnej liczbie 21.394.100 osób, pracujących we Francji na utrzymanie swoje lub rodziny, liczba 8.199.900 zatrudnionych w rolnictwie stanowi 40 proc. wobec ogółu.

Odnaleziony
BIBLIJNY PAŁAC Z KOŚCI SŁONIOWEJ

Brytyjsko - amerykańska ekspedycja odnalazła w Samarji, starożytnej stolicy Judei, tablice ścienne z kości słoniowej, pochodzące z 800 r. przed Chr. Tablice są ozdobione rysunkami lotosu, aniołów i dziwnych zwierząt. Miejsce wykrycia tych tablic nie dopuszcza żadnej wątpliwości, że znajdowały się one w domu „z kości słoniowej", o którym wspomina pierwsza księga królów. Na jednej z tablic jest wygrawerowanie imię Hazaela króla Damaszku, który żył w okresie od 850 do 800 r. przed Chr.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI